

Boże Narodzenie, jak co roku,
zachęca do ufnej przyszłości.
Betlejemską noc
otwiera nowy czas, nowe możliwości.
Najlepszego wykorzystania tych możliwości,
drogi w przyszłość razem z Mędrcami
życzy wszystkim Czytelnikom
Redakcja „Wronieckich Spraw”



A także:
zamożnym - hojności
ubogim - oszczędności
życzliwym - wzajemności
szczęściarzom - umiaru
potrzebującym - darów
mądrym - rozumu
a wszystkim -
zdrowego dystansu do życia.

Rok VI, nr:

12 (59)

grudzień 1995 r.

Cena 2 zł

wronieckie

MIESIĘCZNIK TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI WRONIECKIEJ

sprawy



ISSN 1231-5680



ŻŁÓBEK WE WRONIECKIM KLASZTORZE O.O. FRANCISZKANÓW. (Wg projektu ojca Dobiesława, 1994 r.)

Fot. Adam Błajet

Nowy radiowóz

Radni przychylił się do wniosku Zarządu MiG, podejmując uchwałę w sprawie partycypowania samorządu w zakupie nowego radiowozu dla Komisariatu Policji we Wronkach. Z rezerwy budżetowej na policyjnego Poloneza Zarząd wyasygnuje 6500,- złotych.

O pomoc finansową do wronieckich władz zwróciła się Komenda Rejonowa Policji w Trzciance, której komendantem jest Jerzy Kubiś, niedawny komendant KP we Wronkach. Prośbę motywowano dodatkowym obowiązkiem zapewnienia porządku w czasie odbywających się meczów pierwszoligowej Amiki i patrolowania wiosek na terenie gminy. Niestety, te zadania nie znajdują pokrycia w doposażeniu wronieckiej placówki Policji, ze względu na bardzo trudną sytuację finansową resortu MSW.

P.B.

Spółka ostrzega

KOMUNIKAT

Przedsiębiorstwo Komunalne Spółka z o.o. we Wronkach zawiadamia wszystkich odbiorców usług wodno - kanalizacyjnych, że na terenie miasta i gminy Wronki **prowadzona jest kontrola prawidłowości wykonania przyłączy wodociągowych i kanalizacyjnych.**

Kontrola będzie kontynuowana do czasu sprawdzenia wszystkich przyłączy. Usługobiorcy mający przyłącza nieprawidłowe, tzw. **dzikie**, jeśli zgłoszą ten fakt w Przedsiębiorstwie Komunalnym do dnia 31 marca 1996 roku i dokonają legalizacji oraz doprowadzą do stanu odpowiadającego normom, nie będą z tego tytułu ponosić żadnych skutków prawnych. Odstąpienie od sankcji nie dotyczy osób, u których Przedsiębiorstwo już stwierdziło, albo stwierdzi, nielegalne korzystanie z usług.

Dyrektor
mgr inż. Alfred Piotrowski

STRAŻ MIEJSKA INFORMUJE

W ostatnim czasie na terenie miasta i gminy nasiliło się używanie materiałów pirotechnicznych przez dzieci i młodzież. W związku z tym napływają do władz miasta liczne skargi od mieszkańców, którzy w wielu przypadkach czują się zagrożeni. Taki stan rzeczy zobowiązuje organy porządkowe do interwencji, zgodnie z obowiązującą uchwałą Rady Miasta i Gminy Wronki (zamieszczona poniżej).

Ostrzega się osoby dorosłe, rodziców i opiekunów, że kary przewidziane w obecnie obowiązującym prawie wynoszą od 5 do 5000 złotych, a mandaty Straży Miejskiej od 5 do 500 złotych.

Apelujemy do rodziców, opiekunów i nauczycieli o podjęcie działań uświadamiających szkodliwość społeczną niebezpiecznych zabaw.

Straż Miejska
Urzędu Miasta i Gminy we Wronkach

Uchwała Nr VI/34/94 Miasta i Gminy Wronki

z dnia 21 grudnia 1994 roku
w sprawie: **zakazu używania materiałów pirotechnicznych na terenie miasta i gminy Wronki.**

Na podstawie art. 40 ust. 3 i 42 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. Nr 16 poz. 35 z późniejszymi zmianami), Rada Miasta i Gminy Wronki uchwala, co następuje:

§ 1

Zakazuje się używania na terenie miasta i gminy Wronki środków pirotechnicznych,

§ 2

Zakaz używania środków pirotechnicznych nie obejmuje dni od 30 grudnia do 3 stycznia.

§ 3

Na używanie petard, sztucznych ogni i innych środków pirotechnicznych na imprezach okolicznościowych - wymagana jest zgoda Burmistrza Miasta i Gminy Wronki.

§ 4

1. W przypadku nieprzestrzegania niniejszej uchwały osoby naruszające zakaz podlegać będą karze grzywny, zgodnie z art. 54 KW.
2. Za osoby nieletnie odpowiadają rodzice lub ich prawni opiekunowie.

§ 5

Wykonanie uchwały powierza się Straży Miejskiej.

§ 6

Uchwała wchodzi w życie z dniem 4 stycznia 1995 roku i podlega ogłoszeniu przez rozplakatowanie w miejscach publicznych i opublikowanie w gazecie lokalnej.

Kazimierz Grott
Przewodniczący Rady MiG

Podziękowanie

W imieniu Zarządu Miasta i Gminy Wronki oraz własnym, składam serdeczne podziękowania zakładom pracy i instytucjom oraz właścicielom kwaciarni za przygotowanie i wystrój lokali wyborczych dla przeprowadzenia wyborów Prezydenta RP.

Burmistrz
Kazimierz Michalak

Panu Wojciechowi Kaszyńskiemu
Prezesowi *Amica Holding S.A.* we Wronkach
szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci ojca
Zygmunta Kaszyńskiego

składają
Przewodniczący Rady
i Burmistrz Miasta i Gminy Wronki

ZAWIADOMIENIE

Zarządu Miasta i Gminy Wronki

Stosownie do art. 18 ust. 2 pkt 6 ustawy z dnia 7 lipca 1994r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Nr 89, poz. 415), zawiadamia się, że **projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wronki, dla działki nr 8/3 w Chojnie**, będzie wyłożony do publicznego wglądu w dniach od 27.12.1995r. do 17.01.1996r. w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Wronki przy ul. Ratuszowej 5, pokój nr 17, w godzinach pracy Urzędu.

Zgodnie z art. 23 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu, może wnieść protest.

Zgodnie z art. 24 ustawy, każdy, którego interes prawny lub uprawnienia zostały naruszone przez ustalenia przyjęte w projekcie planu, może wnieść zarzut.

Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zarzuty na piśmie do Zarządu Miasta i Gminy Wronki, z podaniem oznaczenia nieruchomości, w terminie nie dłuższym niż 14 dni po upływie okresu wyłożenia.

Kazimierz Michalak
Przewodniczący Zarządu

ZMARLI mieszkańcy miasta i gminy Wronki

1. Andrzej Nowaczyk
zm. 28.09.95.
- lat 50 (Wronki)
2. Bolesław Zastróżny
zm. 9.10.95.
- lat 85 (Wronki)
3. Stanisław Naparty
zm. 10.10.95.
- lat 74 (Wronki)
4. Henryk Jazdzewski
zm. 10.10.95.
- lat 67 (Wronki)
5. Maria Szychowiak
zm. 11.10.95.
- lat 86 (Wronki)
6. Roman Koszarek
zm. 19.10.95.
- lat 42 (Wronki)
7. Pelagia Kaczkowska
zm. 20.10.95.
- lat 84 (Wronki)
8. Marian Zakrzewski
zm. 9.11.95.
- lat 60 (Wronki)
9. Kazimierz Pogorzelski
zm. 9.11.95.
- lat 57 (Wronki)
10. Stanisława Pospieszna
zm. 12.11.95.
- lat 75 (Wronki)
11. Władysław Staszek
zm. 23.11.95.
- lat 82 (Wronki)
12. Kazimierz Andrzejewski
zm. 26.11.95.
- lat 68 (Wronki)
13. Marian Mischke
zm. 27.11.95.
- lat 70 (Jasionna)

wronieckie sprawy

64-510 WRONKI
ul. Szkolna 2
Tel. (0-67) 540-617

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej, siedziba: 64-510 Wronki, ul. Szkolna 2
Redagują: Paweł Bugaj (red. naczelny), Artur Firlet, Eligiusz Grupiński, Wojciech Kudliński, Janusz Łopata-Łowiński, Klemens Stróżyński, Bożena Stróżyńska, Krystyna Tomczak, Bogdan Tomczak, Jaromir Zieliński
Skład komputerowy: Przedsiębiorstwo Specjalistyczne „COMTEXT” spółka z o.o. Poznań, ul. Junikowska 33 tel. / fax 689-464
Druk: Zakład Poligraficzny JOPPOL Poznań, ul. Łużycka 40 tel. 23-70-11.
Redakcja zastrzega sobie prawo decydowania o publikowaniu otrzymanych materiałów, dokonywania skrótów, zmiany tytułów i adiacji.
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Dyżur redakcyjny: środa, piątek godz. 16.30 — 19.00, ul. Szkolna 2 (Muzeum), tel. 540-617

Zarząd Miasta i Gminy Wronki

ogłasza przetarg nieograniczony na najem lokalu użytkowego na okres 3 lat położonego we Wronkach przy ul. Poznańskiej (przy kinie) z przeznaczeniem na działalność handlową.

W przetargu mogą uczestniczyć osoby fizyczne i prawne

Podstawowe informacje o przedmiocie przetargu:

Cena wywoławcza miesięcznego czynszu:

22,5 m kw. x 5,60 zł = 126,- zł, podatek VAT - 22% ceny przetargowej

Przetarg odbędzie się w dniu **15 stycznia 1996r.** o godz.10.00

w Urzędzie Miasta i Gminy, pokój nr 4 (na parterze).

Wadium w wysokości 50,- zł należy wpłacić w kasie

Urzędu Miasta i Gminy Wronki, pokój nr 10, najpóźniej do dnia 12 stycznia 1996 roku godz.15.00.

Bliższych informacji w sprawie przetargu udziela

Referat Geodezji, Gospodarki Gruntami i Rolnictwa

Urzędu Miasta i Gminy Wronki, pokój nr 12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Przewodniczący Zarządu **Kazimierz Michalak**

Podziękowanie

W imieniu Zarządu Miasta i Gminy Wronki oraz własnym, składam serdeczne podziękowania zakładom pracy i instytucjom oraz właścicielom kwiaciarni za przygotowanie i wystrój lokali wyborczych dla przeprowadzenia wyborów Prezydenta RP.

Burmistrz
Kazimierz Michalak

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego - 1996 - Roku

składamy wszystkim Wronczanom serdeczne życzenia zdrowia oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i rodzinnym.

Zbliżającym się Świętom niech sprzyja nastrój spokoju i wzniosłości, a atmosfera stołu wigilijnego niech zagości w naszych domach jak najdłużej,

wyzwalając w nas radość, pogodę ducha i wzajemny szacunek.

Niech Nowy Rok przyniesie wszystkim dużo sukcesów i zadowolenia, a przede wszystkim spokoju w realizacji naszych osobistych i wspólnych zamierzeń.

Kazimierz Grott

Przewodniczący Rady Miasta i Gminy

Kazimierz Michalak

Burmistrz

Zagrały organy

W Bydgoszczy, 2 grudnia, w Kościele pw. Świętych Polskich Braci Męczenników odbyła się wspaniała uroczystość. Po dziewięciu latach od konsekracji tego nowego kościoła, budowanego przez dziesięć lat, o nowoczesnej architekturze, zagrały organy. Wielka w tym zasługa organmistrza z naszej gminy i jego firmy - pana **Bronisława Cepki z Popowa**.

Przez dwa lata, według własnego projektu, budowali potężne organy. Instrument liczy 3500 piszczałek, 44 głosy (w tym dzwony), rozdzielone trójmanualowym kontuarem. Ułatwieniem dla grającego jest zainstalowana pamięć elektroniczna rejestrów. Efekt wizualny tworzą piszczałki trąbki hiszpańskiej, umieszczone horyzontalnie w prospekcie organowym. Organ są instrumentem wysokiej klasy, przygotowanym do muzyki liturgicznej i koncertowej.

W dniu poświęcenia i oficjalnego oddania organów, w którym uczestniczył nasz mistrz, odbył się koncert organowy w wykonaniu prof. Juliana Gembalskiego z Katowic, w którym uczestniczył ks. Prymas. Koncertu wysłuchało blisko cztery tysiące ludzi.

Organy w kościele bydgoskim są kolejnymi, już z szóstej dziesiątki, wykonanymi przez firmę **Cepka**. Sam mistrz zatracił dokładny rachunek. Do tego trzeba dodać jeszcze większą liczbę przeprowadzonych remontów, konserwacji i strojeń organów. A pracował w największych i najsłynniejszych kościołach w Polsce. Znany jest także we Wiedniu. O firmę z małego Popowa zabiegają Niemcy i Belgowie.

Ta właśnie firma remontuje również organy wronieckiego klasztoru. Mając nastąpić kilka lat temu konserwacja przerodziła się w remont kapitalny i rozbudowę organów. Dotychczasowe 12-głosowe, zostały wykonane przez mistrza i nauczyciela wronieckich organmistrzów - **Władysława Kaczmarka** na początku lat trzydziestych. Nowe organy będą 24-głosowe. Potężny koszt i praca ponadplanowa sprawia, że czas ich uruchomienia wydłuża się. Będzie je można usłyszeć dopiero w przyszłym roku na Wielkanoc, a być może wcześniej - zapewnia mistrz **Cepka**.

O tym bardzo skromnym, aczkolwiek słynnym organmistrzu i jego synach - rodzinnej firmie, chcielibyśmy napisać znacznie więcej. Być może Senior **Cepka** ulegnie i zgodzi się na wywiad?

Paweł Bugaj

Nowe stawki za dzierżawę gruntów

Rada podjęła uchwałę w sprawie zasad ustalania oraz wysokości stawek czynszu dzierżawnego i najmu gruntów stanowiących własność gminy, które obowiązywać będą od 1 stycznia 1996 roku, wg określonych zasad:

1. Grunty stanowiące własność gminy mogą być wydzierżawiane lub wynajmowane osobom fizycznym i prawnym na zasadach Kodeksu cywilnego.

2. Umowę dzierżawy lub najmu zawiera się po przeprowa-

stępuje na zasadach określonych w p. 2.

Ustalono minimalne stawki czynszu za dzierżawę gminnych gruntów rolnych w kwintalach żyta w wysokości 3% ceny określonej w przepisach o sprzedaży nieruchomości rolnych Skarbu Państwa.

★ *Grunty orne:*

- stawka szacunkowa w q żyta za 1 ha gruntu klasy:

I - 4,35

II - 3,96

IIIa - 3,54

IIIb - 3,00

IVa - 2,40

IVb - 1,80

V - 1,00

VI - zwolnieni z czynszu

★ *Użytki zielone:*

- stawka szacunkowa w q żyta za 1 ha gruntu ornego klasy

I - 4,35

II - 3,54

III - 2,79

IV - 2,00

V - 1,00

VI - zwolnieni z czynszu

★ *Pozostałe grunty:*

a/ pod ogródki przydomowe oraz tereny pod uprawy warzywne - 10 groszy za 1 m kw. w stosunku rocznym

b/ na cele rekreacyjne - 50 groszy za 1 m kw. w stosunku rocznym

c/ na działalność gospodarczą / handel, usługi, rzemiosło / 6,- zł w stosunku rocznym

d/ pod garażami - 80 groszy za 1 m kw. w stosunku rocznym

e/ na cele przemysłowe - składowe 40 groszy za 1 m kw. w stosunku rocznym

f/ inne / cyrk, karuzele, itp / 50,-zł dziennie za cały obszar

Granice stawek kwotowych będą ulegać corocznie podwyższeniu na następny rok w stopniu odpowiadającym wskaźnikowi wzrostu cen detalicznych towarów i usług konsumpcyjnych na podstawie komunikatu Prezesa GUS, opublikowanego po upływie trzech kwartałów.

Spotkajmy się pod... PEGAZEM

Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej zaprasza sympatyków muzyki i baletu do wspólnego wyjazdu na sztukę pt. *Grek Zorba*.

Spektakl odbędzie się 29 grudnia br. w Teatrze Wielkim w Poznaniu. Ceny biletów wyjątkowo w tym dniu z 50% bonifikatą. Koszt imprezy 15 zł (bilet wstępu, przejazd autokarem, ubezpieczenie).

To warto zobaczyć! W czasie ostatnich występów aktorzy bisowali czterokrotnie.

Zgłoszenia i wpłaty można dokonać w siedzibie TMZW lub w Redakcji *Wronieckich Spraw* (w muzeum, w czasie dyżurów). Wyjazd do Poznania nastąpi o godz. 17.00.

Spotkanie regionalistów

Z inicjatywy prężnie działającego Towarzystwa Miłośników Ziemi Wronieckiej odbyło się 25 listopada br. w naszym mieście, w stylowej Sali Rycerskiej Muzeum Regionalnego, koleżeńskie spotkanie przedstawicieli towarzystw społeczno - kulturalnych województwa pilskiego.

Po powitaniu uczestników tego małego zjazdu przez prezesa Bogdana Tomczaka, kolejno przemówili: burmistrz Kazimierz Michalak, prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego, Stanisław Słopeń oraz Krystyna Tomczak (TMZW).

Następnie w miłej i swobodnej, bardziej rozmowie niż dyskusji, dzielili się swoimi osiągnięciami, także kłopotami oraz różnymi, mniej lub bardziej istotnymi problemami, przedstawiciele towarzystw z Piły, Rogoźna, Wągrowca, Wieleń, Wyrzyska i Wroniek. Podsumowania dyskusji dokonała Janina Kolis - dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Pile.



Podczas zwiedzania muzeum

Uczestnicy spotkania wręczyli towarzystwu wronieckiemu oraz wymieniali między sobą swoje wydawnictwa: czasopisma, książki i broszury. Wszyscy zaproszeni goście otrzymali od prezesa TMZW pokaźny pakiet wydawnictw miejscowych. Burmistrz K. Michalak podarował zaproszonym towarzystwom po kasecie wideo z filmem o Wronkach. Klemens Stróżyński promował wydaną przez TMZW książkę „Powrót do Wroniek”. Przebywając w muzeum, regionaliści mieli możliwość zapoznania się z jego stałą ekspozycją oraz niezwykle ciekawą wystawą czasową pt. „I Samodzielna Brygada Spadochronowa”.



W Seminarium...

Zaproszeni goście zwiedzili także pobliski klasztor franciszkański oraz Wyższe Seminarium Duchowne Braci Mniejszych. Ciekawą i obszerną historię tego obiektu absorbował zwiedzających ojciec Chryzostom, wice-rektor uczelni.

To pożyteczne spotkanie miłośników swych regionów zakończyła biesiada z poczęstunkiem i występem części zespołu muzycznego „Kołodzieje”. Bardzo miłe i lubiane melodie, pod kierownictwem Franciszka Runowskiego, wygrywali: państwo Kirsteinowie oraz panowie: Kukula, Bartol, Jachalski. Było to przyjemne spotkanie, służące jednocześnie promocji naszego miasta.

Janusz Łopata-Łowiński



Miłośnicy i Przyjaciele w Sali Rycerskiej

Wronki, dn. 3.12.95

Stowarzyszenie Współpracy Miast
Wronki - Beverwijk
Wronki, ul. Szkolna 2

Stichting Stedenband
Beverwijk - Wronki
Leliestraat 16
1943 LK Beverwijk - Holandia
W. A. Spruit

Zgodnie z powziętą na posiedzeniu w dniu 2.09.95 decyzją uczestniczących w nim członków Stowarzyszenia Współpracy Miast Wronki - Beverwijk informuję, że ze względu na dokonane w Polsce zmiany społeczno-ekonomiczne, jak i rezygnację kilku członków z pracy, Stowarzyszenie we Wronkach w dotychczasowym składzie z dniem 30.09.95 zaprzestało swej działalności.

Mając na uwadze pożytki płynące z dotychczasowych kontaktów uważamy, że dla utrzymania dalszej współpracy zaprzyjaźnionych miast w szybkim czasie powstanie nowy zespół.

Pragnę podkreślić, iż pracę w nowym zespole zadeklarowało w miarę swej przydatności kilku dotychczasowych członków Stowarzyszenia.

Oficjalną informację o rozwiązaniu Stowarzyszenia we Wronkach w dotychczasowym składzie zamierzałem przekazać łącznie z listą członków nowego zespołu.

Z uwagi jednak na fakt, iż sprawa utworzenia nowego zespołu przeciąga się, postanowiłem zakomunikować o zaistniałej sytuacji oraz przedstawić stan na dzień dzisiejszy. W imieniu członków Stowarzyszenia we Wronkach wszystkim działaczom Waszego Stowarzyszenia za współpracę oraz za wiele mile spędzonych chwil składam serdeczne podziękowanie.

Na zakończenie pragnę zaznaczyć, że zaniechanie przez dotychczasowych członków działalności w Stowarzyszeniu nie oznacza zerwania więzi przyjacielskich, które bardzo sobie cenimy.

Z serdecznymi pozdrowieniami
Bogdan Tomczak

Kopie:

- Burmistrz MiG Wronki Pan Kazimierz Michalak
- Przewodniczący Rady MiG Wronki Pan Kazimierz Grott
- Wszyscy członkowie Stowarzyszenia we Wronkach

ZŁOTA JESIEŃ

W miesiącu wrześniu i październiku Zarząd Miejsko - Gminny Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej zorganizował dwie wycieczki dla członków **Klubu Seniora Złota Jesień** we Wronkach.

Podczas pierwszej wycieczki, w której uczestniczyło 48 osób, zwiedziliśmy *Katedrę Poznańską, muzea - w Kórniku i Rogalinie*. W czasie drugiej wycieczki (uczestniczyły 34 osoby) zwiedziliśmy *Muzeum Środowiska Przyrodniczego i Łowieckiego w Uzarzewie, Muzeum Pierwszych Piastów na Ostrowiu Lednickim, Katedrę Gnieźnieńską oraz Cytadelę w Poznaniu*.

Byliśmy radośni, że śpiewem wracaliśmy do domów, a uprzejmy pan kierowca podwoził każdego pod sam dom. *Seniorki i Seniorzy* bardzo miło wspominają te dwa wspaniałe dni tegorocznej jesieni.

Maria Trzybińska

Wronki wybrały „lepszą przyszłość”

Już następnego dnia po II turze wyborów poznaliśmy oficjalne wyniki głosowania na prezydenta RP. Trzeba przyznać, że sama procedura głosowania i obliczania wyników jest coraz bardziej sprawna. Po niewielu godzinach niepewności, w sytuacji zbliżonej do remisu, dowiedzieliśmy się, że prawie 600 tys. głosów zadecydowało, iż prezydentem na następną kadencję został lider SLD, **Aleksander Kwaśniewski**.

W skali całego kraju Kwaśniewski zdobył 51,72% głosów, a Wałęsa 48,28%, różnica wynosiła mniej niż trzy i pół procent. W różnych województwach popularność każdego z kandydatów była bardzo zróżnicowana. Wałęsa zdobył w woj. nowosądeckim ponad 76% głosów, a ponad 65% w woj. tarnowskim, rzeszowskim, krakowskim i gdańskim (w sumie wygrał w 15 województwach). Kwaśniewski najwięcej głosów zdobył w woj. wrocławskim (prawie 70%), a powyżej 65% w koszalińskim, płockim, leszczyńskim, kieleckim, ciechanowskim, gorzowskim, olsztyńskim, konińskim i śluskim. Wygrał w 34 województwach.

Cała Wielkopolska znalazła się w sferze wpływów Aleksandra Kwaśniewskiego. Największą popularność uzyskał w woj. leszczyńskim (ponad 67%), potem konińskim (ponad 65%), potem w pilskim (ponad 64%), potem w kaliskim (ponad 63%), najniższą w poznańskim (54,4%). Za to w województwie poznańskim była najwyższa w Polsce frekwencja: 73,15%, wyższa nawet od wronieckiej (72,5%) [dla woj. pilskiego - 72,92%].

We Wronkach, tradycyjnie już, popularność Kwaśniewskiego była znacznie wyższa (o prawie 6 procent) niż przeciętnie w województwie pilskim, gdyż zdobył on 70,4% głosów. Także u nas, podobnie jak w reszcie kraju, wystąpiły znaczne różnice między poszczególnymi obwodami wyborczymi. Różnice te, gdyby nawet

nie brać pod uwagę głosowania w Zakładzie Karnym, gdzie Wałęsa zdobył prawie 82% głosów, sięgały kilkunastu czy nawet ponad dwudziestu procent.

Najlepszy wynik prezydent elekt osiągnął w Biezdrowie, gdzie oddało na niego głosy nieco ponad 82% wyborców, podobnie dobry wynik uzyskał w Szkole Podstawowej nr3 (prawie 80%). Najmniej zadowolony może być z mieszkańców Chojna (nieco ponad 59%), poniżej 65% głosowało na niego także w OSP. W pozostałych obwodach na Kwaśniewskiego głosowało od 66% do 76% wyborców.

Na marginesie - wynik prawie 82% w Zakładzie Karnym nie jest rekordowym osiągnięciem Lecha Wałęsy. Dużo lepiej wypadł on w obwodzie wyborczym w Koniówce, w gminie Czarny Dunajec na Podhalu, gdzie uzyskał 98,3% głosów przy frekwencji ponad 79%!

★ ★ ★

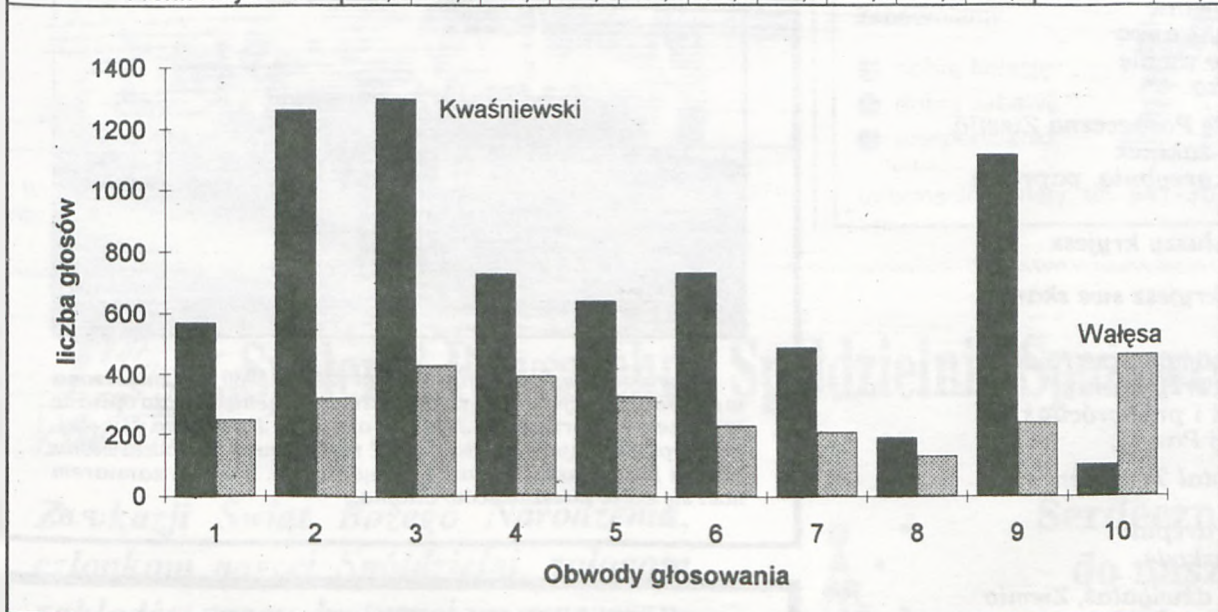
Te wybory mieć będą dla mieszkańców Wronek zapewne dobroczynne skutki. Ucihną wreszcie uporczywe narzekania na ogólnie złą sytuację i bałagan, a także na szczególnie uciążliwe warunki samych narzekaczy. Obecny rząd został wybrany przez przeważającą większość wronczan, prezydent tak samo. Czegoż chcieć więcej?

Jeśli nadal na placu targowym będą się pojawiać osobnicy, oddający się niekonstruktywnej krytyce rzeczywistości, należy ich po obywatelsku upomnieć i podzielić się z nimi optymistyczną wizją przyszłości.

K.S.

WYNIKI GŁOSOWANIA

KANDYDAT na Urząd Prezydenta RP	OBWODY GŁOSOWANIA										GŁOSÓW	
	1 WOK	2 SP-3	3 SP-1	4 OSP	5 Tech.	6 N.W.	7 SP-2	8 Choj.	9 Bież.	10 Z.K.	ŁĄCZNIE	%
Aleksander Kwaśniewski	567	1261	1300	728	637	729	485	190	1118	103	7 118	70,4
Lech Wałęsa	251	320	429	394	325	229	209	131	239	464	2 991	29,6
<i>Uprawnionych</i>	1085	1989	2271	1516	1328	1410	1111	501	2076	965	14 252	
<i>Głosujących</i>	830	1620	1758	1145	997	990	706	334	1377	574	10 331	
<i>Głosów ważnych</i>	818	1581	1729	1122	962	958	694	321	1357	567	10 109	
<i>Frekwencja - %</i>	76,5	81,4	77,4	75,5	75,1	70,2	63,5	66,7	66,3	59,5		72,5



KOMUNIKAT

Prezydium Rady Regionalnej Unii Wolności w Pile informuje: Biuro Poselskie Bronisława Komorowskiego, posła Unii Wolności województwa pilskiego mieści się w Pile, przy ul. Kilińskiego 12a, tel/fax 125135, 126935 w.18 i jest czynne od poniedziałku do piątku

w godz. 10.00-15.00. Dyrektorem Biura jest **Krystyna Jordan**.

Dyżury w Biurze pełnią:

Adam Szejnfeld - przewodniczący Regionu Unii Wolności w Pile, w poniedziałki 13.00-17.00 (kontakt dom.: Szamocin, ul. 19 stycznia 22c/17, tel. 848-111/124)

Ryszard Bekta - przewodniczący Koła UW w Pile, w poniedziałki 16.00-18.00

Krzysztof Tadych - sekretarz Rady Regionalnej UW w Pile, w poniedziałki 15.00-17.00

Tomasz Kledzik - z-ca przewodniczącego Regionu UW w Pile, w piątki 16.00-18.00

Natalia Iwańska - skarbnik Rady Regionalnej UW w Pile, w piątki 16.00-18.00

Krzysztof Tadych
sekretarz RR UW w Pile

Wybory i po wyborach

Wybory prezydenckie 19.11.95r. w naszym regionie i województwie zapowiadały klęskę Solidarności i Wałęsy. Osobiście byłem spokojny o wyniki ogólnokrajowe. Stało się to, co nie powinno się stać. Ci starsi pamiętali, w średnim wieku zapomnieli, a młodzi ludzie nic nie pamiętali.

Wszystkim tym mieszkańcom Wronek i okolic, co poparli Wałęsę z Solidarnością, co wierzą w jej ideały, a pozostało nas dużo, serdeczne podziękowanie za ten wybór. Tym, co byli w tych trudnych czasach, kiedy rodziła się Solidarność, a wczoraj zapomnieli i odeszli, dużo dobrego.

Nam wszystkim, co jeszcze przy Solidarności czuwamy, przysłowie: Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Przykład: Solidarność znów jednoczy się z Wałęsą.

Wszystkim tym, co „wybrali przyszłość”, wypada też życzyć spełnienia się obietnic. Sam mam duże potrzeby, może z tego wyboru i ja coś skorzystam. Ale przysłowie mówi: obietnki cacanki. Młodemu ludziom: zapamiętajcie, co wam wywalczono i zostawiono, a co wybraliście i z czym będzie wam teraz dane żyć.

Z pozdrowieniami dla „Wronieckich Spraw” - sympatyk Wałęsy i Solidarności:

B.R.



Z Chojna...

II Nadwarciański Złot u Chojanów

Jego głównym organizatorem był pan Roman Pomianowski. Impreza obfitowała w zawody sportowe, nie brakowało również wspólnych pieśni i tradycyjnej grochówki, przyrządzonej po mistrzowsku przez niezawodnego Zdzisława Jankowskiego. W ramach tej imprezy odbył się występ międzynarodowej grupy wokalne VINE-SONG „Muzyka w służbie ewangelizacji”.

Niespotykany jest charakter nowego gatunku muzycznego, określonego mianem *praise* czy też muzyką gospel. Pięcioosobowy zespół powstał w 1982 roku, w Afryce Południowej, jego liderem, kompozytorem i autorem tekstów jest John Watson. Zespół skupia w sobie osiem narodowości. Mimo to tworzy jeden bezkonfliktowy, rozśpiewany organizm, który określa siebie mianem „robotników Bożych”. Długo rozbrzmiewały owacje nad miejscowym stadionem, echem odbijając się o szumiące drzewa Puszczy.

Kaplica

26 listopada, w święto Chrystusa Króla, odbył się odpust, w którym uczestniczyło wielu księży, zakonników, a obok mieszkańców - znaczna liczba osób przyjezdnych. Nic dziwnego, ponieważ dzień ten dla mieszkańców Chojna był niecodzienny i uroczysty. Nie z racji sa-

mych obrzędów odpustowych, ale z racji niecodziennego wydarzenia, o którym kilka słów poniżej.

Po półrocznej mozolnej pracy, prowadzonej pod kierunkiem panów Wiktora i Stanisława Błochów (ojciec i syn), oddana została do użytku publicznego kaplica przedpogrzebowa. Budowla przypomina pod względem architektonicznym miejscowy kościół (bez wieży). Jest to wspaniały dar dla parafian i od parafian dla kościoła. Dar poświęcono w dzień uroczystości Chrystusa Króla.

Budowa kaplicy jest wymiernym sukcesem działalności duszpasterskiej księdza proboszcza Pawła Pawlickiego. Czuje się on współgospodarzem wsi. Przy budowie kaplicy można również zapisać nazwiska: Z. Radziej, J. Mikołajczak, E. Jankowski, J. Jankowski, Z. Jankowski, M. Berda, Z. Błajek, J. Dymek, L. Judek, L. Jankowski, R. Jankowski, W. Makowski, H. Szymczak, W. Dokrzewski, R. Kaszkowiak, M. Kowala, K. Graumiller i inni. Słowa uznania należą się wszystkim, którzy przyczynili się do jej powstania.

Szkola

Na taką inwestycję czekano w Chojnie od niepamiętnych czasów. Jest nią rozbudowa miejscowej szkoły podstawowej. Wszystkim marzyła się przestronna, funkcjonalna szkoła, w której spełnione zostałyby elementarne warunki nauki i pracy. Doczekaliśmy się.

W tej chwili stoją już piętrowe mury. Wielkie słowa uznania dla dyrektora tej placówki, Tadeusza Ciesielskiego, który z zapałem rozbudowuje szkołę, pokonując różne trudności.

Komitet rodzicielski szkoły w Chojnie, śladem lat ubiegłych, czyni starania dla pozyskania odpowiednich sponsorów, przy udziale których pragnie urządzić dzieciom tradycyjną gwiazdkę. Ponadto, aby zasilic ubogą szkolną kasę, organizuje bal sylwestrowy, na który serdecznie zaprasza chętnych i spragnionych wspaniałej zabawy. Przy tej okazji warto odnotować nowy skład komitetu rodzicielskiego, do którego weszli: Irena Gajda z Rzecina (przewodnicząca), Aleksandra Janka (wiceprzewodnicząca), Czesław Tomaszewski (sekretarz - bez zmian), Ewa Weber (skarbnik).

★ ★ ★

Pełną parą rozpoczęła się dalsza nauka w grupach języka angielskiego, podjęły treningi drużyny sportowe, pełen zapału ćwiczy zespół tańca ludowego i pieśni. Przygotowywane są wystawy o tematyce dziejów Chojna i jego mieszkańców.

Aktualnie trwają dalsze prace wykończeniowe na stadionie i w amfiteatrze. Lada dzień ruszy praca przy wymianie bardzo zużytej podłogi w dużej sali wiejskiej świetlicy. Ochotnicza Straż Pożarna w dość krótkim czasie przeprowadziła nadbudowę remizy strażackiej, co było konieczne z uwagi na podwyższenie wjazdu dla nowego (choć jeszcze nie otrzymanego) wozu strażackiego.

Czesław Tomaszewski

Czesław Tomaszewski

DOM NIEMUROWANY

*Mój dom przestronny, niemurowany
wśród sosen szumu jest skryty
w pomruku Puszczy, w szeleście liści
z dziką zwierzyną jest zżyty.*

*Osiadłem tutaj obcy zupełnie
wiążąc swój żywot z wybranką
który na równi dzielę co chwilę
tu z leśną moją kochanką.*

*Chojno - co zwą Cię Poprzeczną Ziemią
Tyś najcudniejszy zakątek
pachniesz żywicą, grzybnią, paprocią
i mozaiką żyjętek.*

*Wiele tajemnic w swej głuszy kryjesz
osado prahistoryczna
Z mazurska puszczysz, kryjesz swe skarby
i jesteś taka liryczna.*

*Pożar przeżyłaś, pomór przetrwałaś
gdzieś zatraciłaś „Trzy Panny”
„drobkę” zlamiałaś i przewróciłaś
figurę Najświętszej Panny.*

*Tu szwedzki żołdak deptał Twą ziemię
a Napoleon pił wodę
tu Ruśk swego kozaka dreptał
Niemiec wyrządzał Ci szkodę.*

*Ciężkie to brzemie dźwigałaś, Ziemio
wsluchana w szum Puszczy echa
dłatego dzisiaj jesteś kochana
Ty najdroższa Ziemio Lecha.*

*Chojno nad Wartą Tyś moim domem
wolnym, bez ścian i sufitu
Tyś najwspanialsze Chojno wśród Puszczy
karmiące mnie rosą świtu.*

*Kocham Cię moja cudowna Ziemio
Chrystus Król Tobą kieruje
Dziś piszę wiersze i śpiewam pieśni
głosząc jak Ciebie miłuję.*

Na starej fotografii

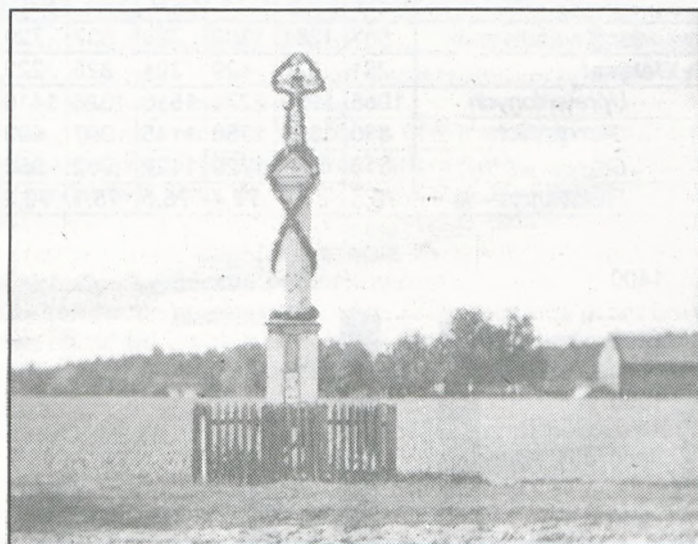


Figura stojąca w Chojnie - Młyn (zdj. z 1930 r.), zniszczona w czasie okupacji, w 1941 r. Tragiczne zdarzenie zostało opisane w numerze poprzednim „WS”, w artykule Jarosława Mikołajczaka pt. *Szanujmy świętości. Być może figura ta - postawiona ku czci Matki Bożej, zostanie odbudowana. Z takim zamiarem nosi się część mieszkańców Chojna.*

P.B.

Panu Wojciechowi Kaszyńskiemu
wyrazy współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają:

Zarząd i Rada Nadzorcza
Przedsiębiorstwa Komunalnego Sp. z o.o.
we Wronkach.

PO ŚWIATOWYM ZLOCIE

Bardzo trudno jest w krótkim artykule opisać wszystko to, co działo się w ciągu 15 dni zlotu w Zegrzu. Przeżyliśmy bez wątpienia wspaniałą harcerską przygodę, taką z prawdziwego zdarzenia. Mamy osobną kronikę opisującą te dni, z autografami, pamiątkowymi znaczkami, widokówkami, zamieściliśmy też ponad 400 zdjęć, 13 specjalnych numerów *Czuwaj*, dyplomy, medale z olimpiady zlotowej.

Pojechaliśmy nas w sumie 12 osób. W tym miejscu chciałam w imieniu uczestników zlotu podziękować tym, którzy pomogli nam w wyjeździe, są to: **dh Czesław Jadrzyk**, **dh Wojciech Pawłowski**, **dh Eugeniusz Kiszycki**, **Pomet-2**, **Wroniecki Ośrodek Kultury**. Bez nich z pewnością nie wyjechalibyśmy.

Zamieszkaliśmy w **Gnieździe I Wielkopolska**, w obozie piątym - pożarniczym (razem z *Tygryskami* z Ostrowa Wlkp). Przez pierwsze dwa dni budowaliśmy od podstaw obóz i gniazdo. Musieliśmy wybudować Remizę OSP na „Rynku”.

W sobotę 5 sierpnia o godz. 10.00 apel inauguracyjny rozpoczął oficjalnie zlot. Mieliśmy okazję z bliska zobaczyć ludzi, których na co dzień znamy z mediów; począwszy od pana prezydenta, marszałka Sejmu, Senatu, premiera, ministrów, prymasa, władz naczelnych ZHP, do naszego ulubieńca pana Waldemara Pawlaka, zwierzchnika ZG

OSP. Wszyscy ci goście odwiedzili nasze *Gniazdo Wielkopolska*, mieliśmy więc okazję do bezpośrednich rozmów i pamiątkowych zdjęć. Niezwykłym przeżyciem było dla nas też spotkanie z byłymi żołnierzami AK i członkami Szarych Szeregów. Spotkaliśmy dha **Stanisława Broniewskiego Orszę**, naczelnika Szarych Szeregów.

Uczestniczyliśmy w warsztatach muzycznych *Gawędy*, Wielkim Turnieju Grunwaldzkim, Olimpiadzie Zlotowej (dwa srebrne medale - dhna **Aga Kuster**), w warsztatach z **Wandą Chotomską**, spotkaniu z **Barbarą Wachowicz**, Rajdzie po Warszawie szlakiem Powstania Warszawskiego, etc...

Wszystkich imprez, które się odbyły, nie jestem w stanie wymienić. W jedenastu gniazdach codziennie coś się odbywało. Samo Gniazdo Wielkopolska urządziło wspaniałe, ciekawe pokazy i konkursy. Zawarliśmy mnóstwo nowych znajomości z harcerzami i skautami oraz strażakami OSP Legionowo, które gościło nas jednego dnia.

Oczywiście, cały obóz prowadziliśmy sami; gotując, sprząając, przygotowując różne imprezy. Obóz pożarniczy służył z tego, że o każdej porze dnia i nocy można było dostać gorącą kawę (lub zimny napój - jak dh **W. Pawlak**).



Z **Waldemarem Pawlakiem** i **dh Piotrem Kołodzińskim** (pierwszy z prawej) z OSP Legionowo.

Trudno stwierdzić, co podobało nam się najbardziej, każdemu co innego: mnie występy *Wartaków*, *Gawędy*, *Wołosatek*, *Słonecznych*, „*Kozie*” i „*Mamei*” - druhowie z OSP Legionowo oraz ogniobranie. **Błazej**, **Darek**, **Daniel** i **Jacek** odnieśli sukcesy w kartonowych Mist-

zostwach *Modeli Latających*, a wręcz uwielbiali kleić samoloty.

Myślę, że Światowy Zlot Harcerstwa Polskiego w Zegrzu wspominać będziemy jeszcze długo, oglądając kronikę i filmy na wideo.

Grażyna Kaźmierczak
drużynowa *Chęchacz*

CHĘCHACZE

wśród najlepszych

11 listopada przed pomnikiem Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu z rąk komendanta Chorągwi Wielkopolskiej hm. **Jarosława Rury** odebraliśmy tytuł: *Najlepsza wśród najlepszych 1995/96*. Tytuł ten jest przechodni. W tym roku do rywalizacji stanęło

około 60 drużyn spośród 933 działających w tej największej z chorągwi polskich.

Oceniono pracę całoroczną: zadania chorągwi i ogólnopolskie, akcję letnią oraz zimową. **Finał** odbywał się w październiku w Rogalinie. Wówczas to okazało się, że należymy do najlepszej dwunastki, która uzyskała tytuł. Sklasyfikowano nas na szóstym miejscu. Mamy więc następny rok, by przesunąć się w tabeli o kilka oczek w górę i uzyskać tytuł ze złotym laurem.

Zadanie to trudne, gdyż przed nami jest pięć najlepszych drużyn poznańskich, w dodatku starszoharcerskich. Najlepsza drużyna **HONKER** zdobywa tytuł ze złotym laurem już od 17 lat.

Grażyna Kaźmierczak
(drużynowa)



Ja się zawsze cieszę, a wówczas szczególnie - mówi drużynowa pfm Grażyna Kaźmierczak, kiedy w październiku, po kilkunastu miesiącach pracy mogliśmy dokonać uroczystego otwarcia wymarzonej harcówki. Drużna przyjmuje prezenty od TMZW, m.in. „czajnik bezprzewodowy”

Chęchacze

zapraszają miłośników karnawałowego szaleństwa na **ZABAWĘ KARNAWAŁOWĄ** w sali Domu Kultury we Wronkach.

Już 13 stycznia '96 (sobota) za 30,- zł od pary.

Zapewniamy:

- dobrą kolację
- dobrą zabawę
- niespodzianki.



Informacje i bilety: tel. 541-307 (wieczorem), 541-306



„Społem” Powszechna Spółdzielnia Spożywców we Wronkach

Z okazji **Świąt Bożego Narodzenia**, członkom naszej Spółdzielni, załogom zakładów pracy, instytucjom oraz wszystkim naszym klientom przesyłamy najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne.

Pracownicy i Zarząd
Społem PSS



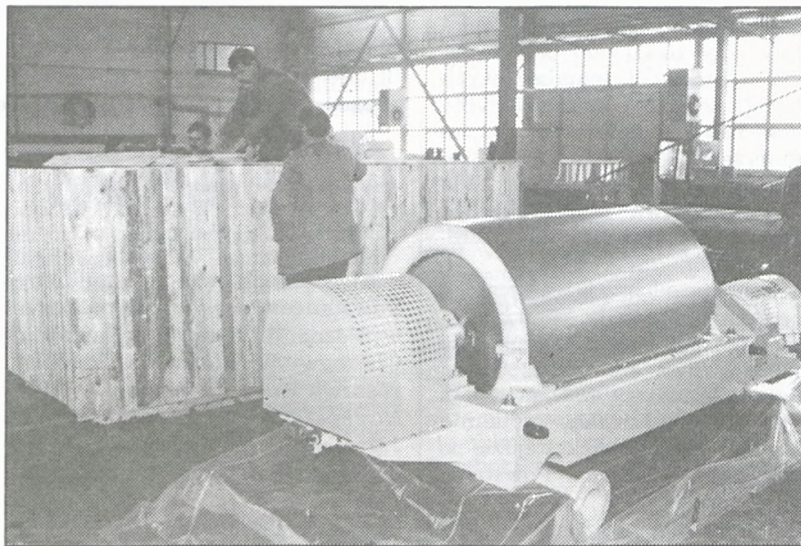
Serdecznie zapraszamy do naszych sklepów i zakładów, oferujemy bogaty asortyment towarów handlowych i wyrobów produkcji własnej. **Życzymy udanych zakupów.**



Chinami żyje

W Spomaszu pakowane są ostatnie urządzenia linii krochmalniczej do Chin. Będzie to trzecia polska krochmalnia w Chinach, ale pierwsza w całości zbudowana przez wroniecką fabrykę. Stanie ona w Qinghai i we wrześniu przyszłego roku będzie mogła przerabiać 200 ton ziemniaka na dobę.

Niemal przez cały rok trwała budowa urządzeń dla chińskiego kontrahenta. Umowa, zawarta pod koniec lutego tegoż roku, zobowią-



zuje Spomasz do kompletnego wyposażenia fabryki w urządzenia produkcyjne, nadzoru nad ich montażem, uruchomienia linii technologicznej produkcji krochmalu i ostatecznie do zapewnienia zapasowych na 2-letni okres eksploatacji.

Jak informuje dyrektor ds. marketingu i finansów, Zbigniew Rębacz, kontrakt zawarty z Chinami zamyka się kwotą 1.415.000 dolarów i jest on dla Spomaszu bardzo korzystnym interesem.

P.B.

← Przed urządzeniami daleka podróż, trzeba je więc dobrze zabezpieczyć, pakując w masywne skrzynie.

Na Polagrze '95

W dniach 6-11 października 1995r. odbyły się Międzynarodowe Targi Rolno-Przemysłowe POLAGRA '95. Fabryka Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego SPOMASZ tradycyjnie posiadała ekspozycję w Pawilonie 14.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom rynku prezentowaliśmy dwa nowe rozwiązania - urządzenie do naklejania banderol akcyzowych na butelki do wina oraz etykietażkę uniwersalną, przystosowaną do naklejania zarówno tradycyjnych etykiet, jak i znaków akcyzowych.

Urządzenia te wzbudziły duże zainteresowanie zarówno wśród krajowych producentów wina, jak i przedstawicieli firm krajów ościennych: Białorusi, Czech, Mołdawii, Rosji i Ukrainy, w których również wprowadza się obowiązek naklejania znaków akcyzy na wyroby monopolowe.

Podczas sześciodniowych targów nasze stoisko odwiedziło kilkudziesięciu potencjalnych kontrahentów z kraju i zagranicy. Naszym gościem był również wicepremier, minister rolnictwa Roman Jagieliński oraz ministrowie rolnictwa i przemysłu spożywczego Federacji Rosyjskiej.

Dotychczasowe wymierne efekty targów to zamówienia na ponad 700 tysięcy złotych, a także wiele rozpoczętych negocjacji kontraktowych.

Spore zainteresowanie oraz nawiązanie licznych kontaktów handlowych potwierdziło znaczącą pozycję wronieckiego SPOMASZU wśród krajowych producentów urządzeń dla przemysłu spożywczego.

I.W.



Banderolownica na stoisku podczas Polagry '95

„POLEKO” TARGI EKOLOGICZNE

W dniach 21-24 listopada, w Poznaniu - już po raz piąty - odbyły się Międzynarodowe Targi Ekologiczne POLEKO '95. Wzięła w nich udział, podobnie jak w latach ubiegłych, wroniecka Fabryka Maszyn i Urządzeń.

Nasza oferta to urządzenia i instalacje do ochrony środowiska. Są nimi: wirówki i kompletne stacje mechanicznego odwadniania osadów ściekowych, urządzenia do higienizacji odwadniania osadów. Urządzenia te stanowią istotny węzeł w oczyszczalniach ścieków.

Prezentowaliśmy również kolektory słoneczne do ogrzewania wody, będące od ponad roku przedmiotem sprzedaży na rynki krajów południowych. Urządzenia wykorzystujące energię słoneczną są ciekawostką na rynku polskim. Wzbudziły zainteresowanie nie tylko potencjalnych nabywców, lecz i fachowców z branży,

tym bardziej, że była to jedyna oferta w dziedzinie wykorzystania energii słonecznej, prezentowana na tych targach. (W roku ubiegłym Spomasz prezentował silnik elektryczny.)

Imprezy targowe, chociaż kosztowne, są skuteczną reklamą i procentują konkretnymi zamówieniami. Jesteśmy pewni, że i tegoroczna wystawa przyniesie wymierne efekty. Równolegle z POLEKO odbywała się Wystawa Gospodarcza Miast Polskich INVESTCITY. Była ona dodatkową szansą zaprezentowania naszej oferty przed przedstawicielami 87 miast Związku Miast Polskich. Należy sądzić, że wśród tych osób - szczególnie zainteresowanych naszą propozycją, w podejmowanych przez nich inwestycjach na rzecz ochrony środowiska, w wielu miastach Polski znajdują się oferowane przez nas urządzenia.

I.W.

Z optymizmem patrząc w nowy 1996 rok, życzę
wszystkim Pracownikom i ich rodzinom
dużo zdrowia, pomyślności
we wszystkich przedsięwzięciach
oraz słonecznej pogody ducha.



Werner Kaszny,
dyrektor



Wronki. Jedno ze starszych miasteczek w Wielkopolsce, z górą siedemsetletnie. Rynek emanuje skromną urodą wielkopolskiej prowincji. W rynku dom, którego fasadę zdobi sylwetka orla. To apteka, jedna ze starszych w Wielkopolsce, założona ponad dwieście lat temu. Wewnątrz piękne, zabytkowe meble, marmurowe blaty, stary zegar, porcelanowe naczynia. Z muzealnym wnętrzem usiłuje współgospodarować komputer - profan, z racji niezbędności wpuszczony do świątyni farmacji. Na górze mieszkała właścicielka domu i apteki, niedawno zmarła **Maria Stryczyńska**. Jej pasja historyczna zaowocowała okazałym formatu księgą - *Kroniką Apteki pod Orłem*. Księga ta to kopalnia wiadomości na tematy rozmaite, zawsze jednak związane z Wronkami.

Historia zakładu

W roku 1784, gdy Jan Jerzy Kaufuss otrzymał przywilej założenia apteki, na terenie późniejszego Wielkiego Księstwa Poznańskiego było wszystkiego trzydzieści parę aptek, z tego dwie w rękach polskich. Warto prześledzić proporcje narodowościowe w tym - prestiżowym przecież



- zawodzie farmaceuty, na terenach intensywnego osadnictwa rzemieślników i inteligencji niemieckiej.

Otóż, jeżeli przed powstaniem stycznym w tych ziemiach około dziesięć procent aptek było w rękach polskich, to w latach osiemdziesiątych XIX wieku około dwudziestu procent, w początku zaś XX stulecia około trzydziestu procent. Przed pierwszą wojną co trzecia apteka należała do Polaka, w tej liczbie od 1898 roku znajdowała się także apteka wroniecka. Jej pierwszy polski właściciel, **Jan Stryczyński**, był aktywnym działaczem społecznym, po pierwszej wojnie członkiem rady miejskiej. Wtedy też, w dwudziestolecie, proporcje narodowościowe odwróciły się: jedna czwarta aptek pozostała w rękach niemieckich, ilość ta zresztą szybko zmalała do jednej szóstej.

Syn Jana Stryczyńskiego, Marian, objął **Aptekę pod Orłem** krótko przed wojną, by ją w 1940 roku utracić na rzecz Niemca z Łotwy, Hansa Burgera. W 1945 roku odzyskał swoją własność, cieszył się nią jednak niedługo - do stycznia 1951 roku, do ustawy o nacjonalizacji wszystkich aptek. Wtedy to usunięto orla z nazwy zakładu. (Orzeł był godłem jeszcze dwu innych, starych wielkopolskich aptek: w Gnieźnie *Apteka pod Orłem* 1793, w Poznaniu *Apteka pod Białym Orłem* 1890.) Zaczynał ptak ustąpić musiał znacznie bardziej „śluszej” nazwie: *Apteka Społeczna nr 141*. Tradycyjną nazwę udało się przywrócić dopiero w roku 1983.

Ostatni właściciel silnie przeżył odebranie mu zakładu. Rozchorował się i w dwa miesiące później zmarł. Apteką kierowała do 1970 roku jego żona, autorka kroniki, także magister farmacji.

Dzieje małego miasta

Tłem dla historii apteki są informacje o dziejach Wronki w ostatnich dwustu latach.

Dwieście lat temu miasto miało mniej niż tysiąc mieszkańców. Modlili się oni o zbawienie dusz w dwu kościołach, jednym klasztorze, zborze ewangelickim i synagodze. Z tych świątyń do dziś pozostał kościół i klasztor, a liczba mieszkańców wzrosła do ponad dziesięciu tysięcy.

W **1885 roku** miasto zafundowało sobie nafotowe oświetlenie ulic, a w 1904 roku powstała elektrownia i ulice prawie pięciotysięcznego wówczas miasta oświetlano żarówkami.

W roku **Wiosny Ludów** przez Wronki przejechał po raz pierwszy pociąg z Poznania do Szczecina. Trasę tę pokonał w sześć i pół godziny. Budowa linii kolejowej na tym odcinku trwała - to pouczające - niewiele ponad trzy lata.



W tym samym roku magistrat wroniecki zaczął się posługiwać nową pieczęcią, z koroną nad tarczą herbową miasta i napisem: „Der Magistrat zu Wronke”.

Do tego czasu używana była siedemnastowieczna pieczęć miejska z wroną w środku i łacińskim napisem: „Sigillum Oppidi Wronki”.

Sto lat temu z górą, w 1894 roku, zakończyła się budowa Więzienia Centralnego. Jeszcze internowani tu (przejściowo) działacze Solidarności w 1981 roku korzystali z takich samych urządzeń sanitarnych, jak pierwsi pensjonariusze tego zabytkowego zakładu.

W roku **insurekcji kościuszkowskiej** dziesięćuset mieszkańcom Wronki usługi świadczyło: 42 szweców, 16 rzeźników, 13 gorzelników, 7 piekarzy i jeden kat. Z żalem należy stwierdzić znaczny spadek podaży usług we wszystkich wymienionych dziedzinach (ostatni szwec zamknął zakład kilka lat temu, liczby gorzelników komisariat policji nie ujawnia).

Ciekawostki farmaceutyczne

Wraca moda na tradycyjną medycynę i nie od rzeczy będzie przytoczyć kilka przepisów z dawnych lat.

Starowierni Żydzi nie golili zarostu, używali do jego usuwania środków farmakologicznych.



Dla miłośników tradycji (czy chętnych do eksperymentowania) podaje przepis na środek, używany przez wiele lat przez kupca Salingerą: *Zmieszać jedną część aurum pigmentum z pięcioma częściami calcaria usta i pięcioma częściami gorącej wody, tym obmywać brodę.*

Dla palaczy, czytających na opakowaniach papierosów ponurą enuncjację ministra zdrowia - coś pocieszającego: w latach wielkiej epidemii cholery (1830-31) pierwszy raz dozwolono mieszkańcom Poznania na publiczne palenie tytoniu, jako że oczyszcza powietrze przed zarazą.

Sposób na muchy ze starej księgi, pisanej w aptece (1888): *Warz bzuwe liście w wodzie, a tą wodą skrapiaj miejsca, a muchy się pozbędziesz, lub kadź z domu pierzem z dudka, a pouciekają nawet i pająki.*

Z tej samej księgi sposób na pielęgnację kwiatów ciętych: *Zmieszawszy wodę, w którą się wstawia kwiaty, z słabym rozczysem kamfory, kwiaty nie tylko dłużej się trzymają jak w czystej wodzie, ale też piękniej i bujniej jak na samym krzu kwitną.*

Uroda starych pieczęci

Księga trucizn, założona w 1827 roku, zawierająca pokwitowania trujących specyfików, zachowała się szczęśliwym trafem w szafie z truciznami i stanowi cenny dokument historyczny. Przepisy pruskie nakazywały, aby środki, zawierające trucizny, były wydawane za poświad-

zeniem osób wiarygodnych. Takie poświadczenia zaopatrywane były odciskami lakowymi pieczęci. Są to pieczęcie właścicieli ziemskich, księży, rzemieślników, lekarzy lub urzędników państwowych. Polskojęzyczne są wnioski pisane przez księży, niektórych właścicieli ziemskich bądź sółtysów, nie znających niemieckiego. Najwięcej tych dokumentów pochodzi z połowy dziewiętnastego wieku.

Warto się przyjrzeć tym pieczęciom i porównać je z pozbawionymi fantazji, banalnymi stemplami używanymi współcześnie. Pieczęć **księdza Iwaszkiewicza** z wiejskiego kościoła ma emblematy religijne, umieszczone nad inicjałami.



Doktor Sebauder ma na pieczęci laskę z węzeł i szklaną wałę. **Petzel i Świątkowski**, administratorzy majątków ziemskich, ozdobili pieczęcie podobizną kłosów i narzędzi rolniczych. Pieczęć **rzeźnika Knappe**, prócz inicjałów, przedstawia łeb wołu, topory i kielbasę. **Kowale Forbrich i Strusinsky** prezentują nam kolekcję swoich narzędzi. Pieczęć **Ignacego Tomaszewskiego** z Bnina ma tarczę herbową z jeleniem, koroną i akcesoriami militarnymi. Pieczęć **piekarza Kromczyńskiego** przedstawia lwy, dzierżące obwarzanki nad paleniskiem, a nad nimi koronę. Jeszcze bardziej tajemnicza jest pieczęć jego syna, też piekarza, przedstawiająca cyrkiel, węgielnice i zębate półkole. Jest to, być może, znak jakiegoś stowarzyszenia rzemieślniczego.

Rodzi się refleksja przy oglądaniu tych pieczęci - jak to się jednak szanowało swój zakład, swoją pracę. Ile zaufania do solidności właściciela firmy budzi taki znak, odcisnięty w laku.

Rodzi się refleksja przy oglądaniu tych pieczęci - jak to się jednak szanowało swój zakład, swoją pracę. Ile zaufania do solidności właściciela firmy budzi taki znak, odcisnięty w laku.

Trochę ekonomii

Ekonomia dziś znowu popularna. W dobie zasadniczych (choć opieszale postępujących) reform gospodarczych i znacznego chaosu ekonomicznego warto przytoczyć kilka liczb z czasów dawnych, gdy co jak co, ale gospodarka państwa pruskiego funkcjonowała jak należy.

Otóż w końcu XIX wieku **podatek od kupna nieruchomości** (apteki) wyniósł 1% ceny - po odjęciu wartości towaru i inwentarza.

Gdzie te piękne czasy?

Wtedy też **podatek dochodowy** od czystego zysku, po odliczeniu oprocentowania długów, wynosił 70 marek, co przy zysku 3300 marek (obrót roczny ok. 30.000 marek) daje 2,12%.

Historia nie wspomina o jakichś poważniejszych kłopotach skarbu państwa w tym okresie.

Warto też wiedzieć, ile się **zarabiał** wtedy w aptece. Tak więc pomocnik aptekarski z „aprobata”, czyli licencją, otrzymywał miesięcznie 160 marek, bez licencji - 130 marek. Robotnik brał miesięcznie 80 marek, a służąca 45. Dla porównania - za jedną markę można było kupić 5 litrów nafty lub 50 kg węgla. Tak więc robotnik za miesięczną pensję mógł kupić 4 tony węgla, a farmaceuta 8 ton.

W 1914 roku jednakowoż, Niemcy - przygotowując się do wojny - podwyższyły podatek dochodowy. Wyniósł on 146 marek od 6000 marek rocznego dochodu, czyli 2,43%. A potem się dziwili, że przegrali wojnę.





APTEKI

Ciekawostki współczesne

Apteka została upaństwowiona w 1951 roku, w styczniu, bez jakiegokolwiek odszkodowania. Dwa miesiące wcześniej miała miejsce pamiętna wyprawa pieniędzy, skutecznie pozbawiająca gotówkę większość ludzi. Młodszym warto przypomnieć, że wkłady bankowe do 100.000 zł wymieniano w relacji 100:3, przy większych wkładach relacja ta malała aż do wartości 100:1. Otóż po takim oskubaniu z nadmiaru pieniędzy i po zrabowaniu apteki, w dziesięciolecie tego aktu, jej kierowniczką i wdową po właścicielu, z tej właśnie okazji otrzymała nagrodę - niejako JUBILEUSZOWĄ, w wysokości zł 200 (co się równało 8% pensji podstawowej). Jeśli to humor - to czarny - a może raczej - czerwony.

W roku 1962 państwo zabrało się za propagowanie środków antykonspiracyjnych. W tym zbożnym celu został utworzony we Wronkach Punkt Sprzedaży Środków Antykonspiracyjnych. Apteka w ciągu roku obsłużyła 164.901 klientów (przeliczeniowych). Punkt ów w tym samym czasie obsłużył klientów piętnastu.

Apteki miały to do siebie, że od niepamiętnych czasów czynne były zawsze. Ludzie wyobrażali sobie, że w przypadku choroby trzeba zaraz zacząć się leczyć. Dopiero w roku 1916, na wniosek aptekarza, prezes Okręgu Regencyjnego zezwolił na zamykanie apteki w niedziele i święta o godz. 14.30, wszelako pod warunkiem podania sposobu skontaktowania się z aptekarzem w ciągu jednej godziny. W kwietniu 1990 roku dokonany został krok iście rewolucyjny. Otóż po raz pierwszy od dwustu lat apteka we Wronkach przestała pełnić dyżur nocny, ponieważ jej właściciel, Cefarm, nie miał pieniędzy na opłacenie dyżurujących pracowników. Była to wtedy jedyna apteka w dwudziestotysięcznej gminie.

Obecnie we Wronkach są trzy apteki, pełniące na zmianę dyżury w dni wolne od pracy. Wszystkie prywatne, jak ongiś bywało. Maria Stryczyńska odzyskała swoją, wpisaną w historię Wronek aptekę. Po śmierci zasłużonej farmaceutki i kronikarki, aptekę prowadzi jej syn. Umieszczony na fasadzie budynku orzeł chyba jest zadowolony.

Klemens Stróżyński

(Artykuł jest uaktualnioną wersją tekstu, opublikowanego w „Obserwatorze Wielkopolskim”, z 29.04.1990r.)

Reprodukowane pieczęcie:

1. Wory kolumny, nad tytułem, od lewej:
1. Dr Sebauer, lekarz z Wroniek, 1867r.
2. Petzel z Dobrojewy, 1859r.
3. Świątkowski, administrator Nowejwsi, 1851r.
4. Mittelstaedt, właściciel huty szkła w Carlshof (obecnie Szklarnia pod Wronkami), 1862r.
5. Książd Iwaszkiewicz, kapelan z Wróblewa, 1861r.
6. Kolejności czytania, pod tytułami rozdziałów:
6. Kromczyński, piekarz z Wroniek, 1857r.
7. Wilhelm Knappe z Zamościa, rzeźnik, 1862r.
8. Ignacy Tomaszewski z Brina, 1862r.
9. J. Kromczyński, mistrz piekarski, 1861r.
10. Henryk Forbrich z Zamościa, kowal, 1862r.
11. C. Strusinsky, mistrz kowalski z Wroniek, 1862r.

Młyny wodne, których już nie ma

Ten nieco nostalgiczny tytuł może wyrażać tęsknotę do zanikającego, niestety, romantycznego krajobrazu, w którym obok młynów wietrznych, czyli wiatraków (pisałem o nich w WS 7[42] z lipca 1994), wkomponowane były także urokliwe młyny wodne, a przy nich stawy z groblami, przez które przepływały strumienie, zwane niegdyś ruczajami.

Młyny wodne zaskarbiły sobie wdzięczną pamięć wielu pokoleń Polaków, produkowały bowiem mąkę i także pożywienie dla zwierząt (śrutę), a więc stwarzały człowiekowi od zarania wieków możliwość egzystencji czy nawet przetrwania, dostarczały surowca do wypieku chleba, który urósł do rangi symbolu. W młynach znajdowali schronienie i oparcie uczestnicy polskich powstań narodowych (1831 i 1863), żołnierze i partyzanci obu wojen światowych. Młyny były od wieków znaczącą instytucją w życiu wsi, instytucją o charakterze nie tylko produkcyjnym, ale także społecznym. Do młyna zjeżdżali się interesanci z okolicy, by oczekując na zmielenie zboża - czas spędzać nas pogawędkach i pozyskiwaniu atrakcyjnych wiadomości. Toteż młynarze cieszyli się na wsi, obok kowali, największym poważaniem i szacunkiem.

Znajomość wypieku podpiłkowy z mąki, pozyskiwanej na prymitywnym, nieckowatym kamieniu, przy użyciu kamiennego rozcieracza, człowiek posiadał już w epoce kamienia, w jej końcowej fazie (neolit), około 4300-1700 lat pne. Natomiast młyny wodne na terenie Wielkopolski znane są już od wieku trzynastego. Było ich niegdyś bardzo dużo, np. w 1861 r. notowano aż 555. Na mapie z końca osiemnastego wieku, będącej w posiadaniu naszego Muzeum Regionalnego, zaznaczono 11 obiektów na obszarze gminy wronieckiej. Znajdowały się one w: Chojnie, Lubowie, Głuchowie, Nadolniku (2 młyny), Pile, Popowie (2 młyny), Smolnicy (2 młyny), Wilczaku.

Nazwa *młyn wodny* określa jego uzależnienie od położenia geograficznego, zatem obiekty tego przemysłowego budownictwa musiały być stawiane nad rzekami bądź strumieniami. Budowano je przy wykorzystaniu na ogół budulca drewnianego, w przypadku młynów większych, najczęściej miejscowych, budulcem była cegła i kamień.

Zasadniczą częścią mechanizmu wprawiającego w ruch urządzenia młyńskie były koła, bardziej powszechne - nasiębierne, z wodą spadającą z góry; i rzadsze - podsiębierne, gdzie woda płynęła dołem. Z literatury przedmiotu dowiadujemy się o swego rodzaju osobliwości, iż w okolicy Wroniek (czyżby w Nadolniku?) dostrzeżono w 1832 roku młyn, który posiadał oba te rodzaje kół wodnych, uruchamianych jednocześnie, co stanowi dla nas, regionalistów, cenną informację. W młynach z kołami nasiębiernymi gromadzono wodę w sztucznych stawach (zarybianych różnymi gatunkami ryb),

z których płynęła ona drewnianymi korytami w kierunku młyńskiego mechanizmu transmisyjnego. Poważne zmiany w wyposażeniu technicznym młynów zaczęły następować w I połowie dziewiętnastego wieku. Do najważniejszych należy zaliczyć zastosowanie turbiny parowej, którą w Wielkim Księstwie Poznańskim wprowadzono w 1831 roku. Następnie w końcu XIX stulecia ukazało się zasilanie motorowe na ropę, zaś na początku XX wieku zaczęto korzystać z energii elektrycznej, powszechnie dziś stosowanej. W zbliżonych do współczesności czasach młyny wodne korzystały jednocześnie zarówno z wody, jak z energii elektrycznej.

Na terenie gminy wronieckiej, na przełomie osiemnastego i dziewiętnastego wieku mąkę produkowały młyny wodne z kołami nasiębiernymi, później, do połowy dwudziestego stulecia posiadały one także silniki spalinowe, zasilane były też energią elektryczną. Najdłużej były czynne młyny wodne



Młyn wodny Jana Zaczynskiego w Smolnicy w 1932 r.

w Chojnie, Lubowie, Popowie i w Smolnicy. Wg relacji p. Zygmunta Radzieja, znanego znawcy i miłośnika dziejów wsi Chojno, tamtejszy młyn, od którego wziął nazwę przysiółek Chojno-Młyn, miał bardzo ciekawą przeszłość. Pierwotnie znajdował się w innym miejscu (potwierdza to wspomniana mapa), tzn. u ujścia strumienia o nazwie Smugi do Warty, która po podwyższeniu się poziomu wody często go zalewała. Toteż jego właściciel, Niemiec Schiller, postanowił w czasie I wojny światowej wybudować młyn w innym miejscu, przy wykorzystaniu urządzeń młyńskich obiektu poprzedniego. Ten ważny dla Chojna i okolic młyn, niestety, często zmieniał właścicieli. Kolejnymi młynarzami byli: Guttenhof, Kubla, Czaja, w końcu Koziełscy, którzy go zmodernizowali i następnie wydzierżawili. Podczas II wojny światowej zarządcą chojeńskiego młyna został Niemiec Walter Kihl, który mimo że był członkiem morderczych oddziałów SS, zrobił wiele dobrego dla miejscowych Polaków. Po powołaniu go na front wschodni jego miejsce zajął Władysław Kaczmarek. Wówczas młyn pracował niemalże całą dobę, obsługiwał, mimo niemieckich zakazów, klientów z trzech sąsiadujących ze sobą powiatów. Kaczmarek ukrywał także Polaków, którym groziło aresztowanie przez niemiecką policję.

Po wojnie, od 1945 roku począwszy, młyn chojeński był nadal czynny, niestety za rządów stalinowskich

kolejnemu dzierżawcy - Sroce nie pozwolono na przemiał mąki, później nawet zakazano śrutować, co było wielkim utrapieniem dla rolników.

Kolejnym właścicielem młyna został w 1956 roku Chwiejda, któremu pozwolono na przemiał wyłącznie na własne potrzeby. Młyn w Chojnie był drewniany, z niezbyt ciekawą bryłą architektoniczną, a tylko jego dolna część miała podmurówkę, zachowaną do naszych czasów.

Młyn w Lubowie II (prawobrzeżnym) był murowany, woda na jego nasiębierne koło spływała z dwóch stawów (były w nich pstrągi), położonych po drugiej stronie drogi (dziś - szosy do Chojna), długim, 30-metrowym korytem drewnianym. Jego budowniczym i właścicielem był na przełomie XIX/XX wieku Niemiec Gritzmecher, który podczas II wojny światowej wydzierżawił go Stróżyńskiemu; tenże mełł do 1949 roku, ale później już z pomocą silnika spalinowego.

Młyn w Popowie, aczkolwiek niewielki, miał ciekawą, drewniano - ceglana konstrukcję, tzn. był szachulcowy (popularny niegdyś tzw. mur pruski); jego bryła była dobrze wkomponowana w otaczający krajobraz, stanowił jego ładny akcent. Niestety, mimo że podlegał ochronie konserwatorskiej jako zabytek architektury przemysłowej, w ostatnich latach został prawie doszczętnie rozebrany. Przed II wojną światową należał do Niemca o nazwisku Liske, po wojnie gospodarował na nim Radke.

W Smolnicy, przy strumieniu o tej samej nazwie, pracowały jednocześnie dwa młyny, właścicielami jednego z nich byli wspólnicy: Jan Zaczynski i Władysław Felckenstein. W czasie II wojny światowej zarządzał nim Niemiec, Hugo Wilk. Gdy w 1942 roku ów młynarz poszedł na front, młyn zakończył swój żywot jako zakład produkcyjny. Drugi młyn wodny, później parowy i elektryczny, był własnością rodziny Kandulskich, użytkowany do 1950 roku.

Parę kilometrów na północ od Smolnicy, przy drodze leśnej do Klempicza, na tzw. Wilczaku, Niemiec Sonnberg do 1945 roku posiadał drewniany młyn z dużymi stawami. Na wiosnę tegoż roku, pod koniec wojny Niemcy zrzucili tu grupę wywiadowczą - dywersyjną skoczków spadochronowych, tzw. Wehrwolf (Wilkołaki), którzy obrali opuszczony młyn za swą kryjówkę. Po zdemaskowaniu ich przez leśniczego Greczkę stoczyli potyczkę z obławą polskich milicjantów i żołnierzy radzieckich, po czym zostali zabrani przez NKWD.

Niestety, młyny wodne naszej gminy podzieliły smutny los wielu zabytków budownictwa ludowego, a musiały ulec cywilizacyjnemu postępowi; nie są już ozdobą miejscowego krajobrazu.

Janusz Łopata-Łowiński

P.S. Autor artykułu dziękuje panom Zygmuntowi Radziejowi i Marianowi Frąckowiakowi za informacje o dziejach młynów naszej gminy.

Napisała do nas...

...pani **Malwina Schwieters**, z Nowej Zelandii, jedna z osób, które zamówiły książkę „Powrót do Wroniek”. Należy ona do osób, których życie przypomina kartę z podręcznika narodowej historii, tej do niedawna prawie nieznaney i źle widzianej. Ale oddajmy głos czytelniczce:

Kilka dni temu miałam miłą niespodziankę, była nią paczka z Polski, a w paczce dwa egzemplarze książki „Powrót do Wroniek”. Jestem teraz pod wrażeniem książki i nie mam słów, tylko to nieregularne, przyspieszone bicie serca i niepowstrzymane łkanie. Może to dobrze, że człowiek jest jeszcze wciąż zdolny do łez. (...)

Wojna zastała nas w Rozwadowie. Już po wkroczeniu Niemców przedostaliśmy się promem przez San (most na Sanie był zburzony) na drugą stronę rzeki i dążyli nocami do Lwowa. Gdy wreszcie dotarliśmy do Lwowa, miasto było już okupowane przez czerwoną armię. (...)

Zarejestrowani jako „bieżeńcy”, którzy odmówili przyjęcia rosyjskiego obywatelstwa, 13 kwietnia 1940 roku zostaliśmy załadowani do towarowego pociągu i z tysiącami podobnych nam ofiar uprowadzeni na wschód. Nasza rodzina składała się z rodziców, o 5 lat młodszego braciszka i mnie, dziewięcioletniej dziewczynki. Ten etap naszej odysei zakończył się w Maryjskiej republice.

Pod koniec 1941 roku, po otrzymaniu „amnestii”, posiłek opustoszał. Kto żyw ruszył na południe, gdzie miała być formowana polska armia. W pociągu, w Uzbekistanie, w pobliżu Fergany zmarł mój braciszek. Ja byłam obłożnie chora. W Ferganie rodzice zeszli z pociągu, tatuś z nieżyjącym dzieckiem poszedł szukać ratunku, jeszcze nie dotarła do jego świadomości śmierć umiłowanego pięcioletniego synka. Mama położyła mnie na kocu, na walizce pod ścianą dworca (w dzień nie wolno było na dworcu leżeć, a ja byłam nieprzytomna z gorączki). W tym stanie zobaczyła mnie przechodząca koło dworca lekarka Rosjanka. Ona załatwiła przyjęcie mnie do szpitala i chyba uratowała mnie wtedy od śmierci. Po kilku czy kilkunastu dniach tatuś zabrał mnie ze szpitala, ponieważ kazano nam jechać do jakiegoś uzbeckiego kolchozu, do pracy przy zbieraniu bawełny. O warunkach naszej egzystencji tam nie będę teraz pisała.

Na początku 1942 roku były formowane oddziały Wojska Polskiego w Gorczakowie. Komisja poborowa przeforsowała przyjęcie chorego ojca. Wnet część wojska wyjechała na Środkowy Wschód. Niezdolna do pracy, głodująca na śmierć mama zdobyła się na powrót ze mną do Fergany, pod opiekę polskiej delegatury.

W sierpniu 1942 roku wyruszyliśmy z transportem rodzin wojskowych i polskich sierocińców do Krasnowodska, a stamtąd do Iranu.

Nowa Zelandia przyjęła w czasie wojny kilkaset polskich dzieci wraz z personelem opiekuńczym z Iranu oraz umożliwiła im połączenie z rodzinami po zakończeniu działań wojennych. Dzieci te otrzymały warunki do zdobycia wykształcenia i uzyskania pracy w nowej ojczyźnie. Przykładowo - nasza czytelniczka ukończyła studia humanistyczne i uzyskała pracę w nowozelandzkiej oświacie.

Dzisiaj wiele się mówi o umożliwieniu powrotu do Polski Polakom z np. Kazachstanu, tym, którzy mieli mniej szczęścia w czasie, gdy naszej korespondentce udało się wyjechać z mamą do Iranu, by wreszcie znaleźć schronienie w Nowej Zelandii. Wiele się mówi o tym, że nie stać nas na przyjęcie repatriantów, że brak pracy, mieszkań itp. Nieliczne są gminy, które deklarują przyjęcie tych ludzi.

Myślę, że warto przeczytać cytowane słowa naszej rodaczki z drugiej półkuli. Żeby obudziło się bardzo potrzebne uczucie wstydu.

Klemens Stróżyński

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

składamy wszystkim, którzy 25 listopada 1995r. odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku

WŁADYSŁAWA STASZEK

Gorąco dziękujemy ks. Proboszczowi z parafii pw. bł. Urszuli Ledóchowskiej, delegacjom szkół i zakładów pracy, nauczycielom i uczniom Szkoły Podstawowej nr1, sąsiadom oraz krewnym i znajomym.

Żona z Rodziną

DO CZEGO MAJĄ PRAWO UCZNIOWIE I RODZICE

Uczniowie mają prawo wyrażać swoje opinie i uwagi na temat sposobu komunikowania się i stylu pracy wychowawczej i dydaktycznej nauczyciela. Mają prawo wyrażać swe sądy i opinie na temat atrakcyjności zajęć, na temat tego, czy ich - uczniów - starania i zainteresowania są zauważane i doceniane przez nauczyciela. Dalej - czy ich talenty i uzdolnienia są rozwijane i wykorzystywane na konkretnych lekcjach. Następnie - czy w odczuciu uczniów stawiane im oceny są sprawiedliwe i czy mobilizują ich do lepszej nauki. Czy też odwrotnie - zniechęcają młodzież do dobrej nauki i wywołują silny stres. Czy w odczuciu uczniów można swobodnie porozmawiać z konkretnymi nauczycielami i powierzyć im swoje problemy. Czy są oni sprawiedliwi i cierpliwi, wymagający, a jednocześnie wyrozumiali i wspaniałomyślni. Czy mają poczucie humoru i potrafią rozładować napięcia w klasie. Czy potrafią jasno i prosto wyklądać i objaśniać najtrudniejsze nawet zagadnienia, wchodzące w zakres danego przedmiotu. Czy potrafią zainteresować danym przedmiotem, zarazić uczniów swoją pasją i miłością do przedmiotu.

Rodzice mają także prawo dzielić się z nauczycielami swoimi opiniami i uwagami na temat sposobu

prowadzenia wywiadówek i tego, czy rodzice wychodzą z tych spotkań zbudowani i ukierunkowani, czy też sfrustrowani i zagubieni. Mają prawo wyrażać swoje sądy na temat sposobu komunikowania się nauczyciela z ich dzieckiem: czy nauczyciel posługuje się językiem pozytywnym, czy raczej negatywnym, w którym dominują nakazy, krytyka, zastrzeżenia i podejrzenia. Następnie - na temat skutków działań dydaktycznych i wychowawczych wobec dziecka - czy w domu dają się zaobserwować pozytywne zmiany w stosunku do danego przedmiotu i nauki szkolnej jako całości, czy raczej dziecko zdradza objawy silnego lęku przed szkołą i konkretnym nauczycielem (problem tzw. fobii szkolnej), objawy długotrwałej frustracji i załamania psychicznego, z towarzyszącymi symptomami wegetatywnymi. Rodzice mają również prawo wypowiedzieć się na temat, jak oni sami są traktowani przez nauczycieli: czy z należyтым szacunkiem i z uszanowaniem godności rodziców. Czy potrafią oni - jako wychowawcy - zintegrować grono rodziców i zmobilizować ich do wspólnych działań na rzecz klasy i szkoły.

Michał J. Kawecki
Szczecin

Byliśmy szybsi

Miesięcznik Nauczycieli i Wychowawców Katolickich **WYCHOWAWCA** w numerze listopadowym całe dwie kolumny poświęcił na opublikowanie tajnej instrukcji KGB z roku 1947, znalezionej w archiwum Bieruta. Tekst zatytułowano: „45 zasad zniewalania”. W komentarzu redakcyjnym podano, że ów materiał historyczny nie był dotąd w Polsce publikowany.

Otóż z satysfakcją należy stwierdzić, że czytelnicy „Wronieckich Spraw” cały miesiąc wcześniej poznali ów dokument - publikowaliśmy go w numerze październikowym pod tytułem „Instrukcja zniewolenia”.

Bardzo dobrze, że wydawane w Krakowie pismo dla pedagogów opublikowało to wartościowe źródło historyczne, adresując je do nauczycieli i wychowawców. Prawdę o naszej historii najlepiej poznawać ze źródeł. Szkoda tylko, że profesjonalne pisma historyczne pozostały tak daleko w tyle za np. lokalnymi „Wronieckimi Sprawami” czy środowiskowym „Wychowawcą”.

Poznańscy nauczyciele historii, pracujący nad reformą egzaminu dojrzałości (jednym z elementów tej reformy jest wprowadzenie do egzaminu dojrzałości z historii tekstów źródłowych), zaopatrzyli się natychmiast w tekst owego dokumentu, opublikowany we „Wronieckich Sprawach”. Należy mieć nadzieję, że będący w dogodniejszej sytuacji historycy wronieccy nie przeoczą tej możliwości.

Dotyczy to także tych wszystkich, którym bliskie są problemy szkolnictwa i pragną zrozumieć przyczyny obecnego fatalnego stanu rzeczy. Warto, aby jeszcze raz z uwagą przeczytali (wytluszczone w wydaniu „Wychowawcy”) punkt 35 Instrukcji.

K.S.

ZA NAUCZYCIELI I PRACOWNIKÓW OŚWIATY...

*Umarłych wieczność dotąd trwa
póki pamięcią się im płaci
(W. Szyborska)*

Związek Nauczycielstwa Polskiego Oddział we Wronkach serdecznie zaprasza Koleżanki i Kolegów, Wychowanków oraz wszystkich chętnych, na **Mszę św. za zmarłym Nauczycielami i Pracownikami oświaty**. Nabożeństwo zostanie odprawione w kościele pw. św. Katarzyny, w niedzielę, 7 stycznia o godz. 9.00

Kazimiera Nowak
(sekretarz Oddziału ZNP we Wronkach)

Odnaleziona karta historii

W podręczniku „Muzyka” 6 Ewy Lipskiej i Marii Przychodzińskiej, wydany przez WSiP (1994), znajduje się lubiana bardzo przez dzieci „Pieśń partyzanta” (Po partyzancie dziewczyna płacze...). Dzieci z mojej szkoły mają do niej wyjątkowy sentyment. Autorki podają, że „autorzy nieznani” i drukują trzy zwrotki tekstu oraz niewiele mówiący komentarz. A z pieśnią tą związana jest wzruszająca historia.

Jeden z moich korespondentów - byłych więźniów politycznych, p. Wiktor Wlazło z Katowic, dostarczył nieznaną zwrotkę „Pieśni partyzanta”, która powinna się znaleźć między drugą i trzecią, drukowaną w podręczniku. Oto jej tekst:

A kiedy zginiesz gdzieś na wywiadzie

Meldunek twój prześle sam Bóg.

Gdzieś na ustroniu grób zapomniany

Aż go wyorze bratni pług.

Ostatnio prawdziwą rewelację dostarczył pan Jan Piątkowski (jego wspomnienie drukowaliśmy na s.15 we wrześniowym numerze Wronieckich Spraw). Otóż pan Jan Piątkowski pisze:

Piękna piosenka „Po partyzancie dziewczyna płacze” śpiewana była w końcowych latach wojny i na początku okresu stalinowskiego na Lubelszczyźnie i Kielecczyźnie. Autorem słów jest plutonowy podchorąży, a później podporucznik, Sanowski. „Sanowski” to pseudonim okupacyjny - właściwe nazwisko Franciszek Bajcer. Pochodził spod Sandomierza, był partyzantem z oddziału NSZ kapitana „Stępa” na Lubelszczyźnie, który latem 1944 roku przeszedł na Kielecczyznę do powstającej Grupy Operacyjnej Zachód, znanej jako Brygada Świętokrzyska.

Sanowski był autorem wielu utworów poetyckich i pieśni. Koledzy z oddziału przypomnieli po wojnie miłość podchorążego, dziewczynę znaną w brygadzie jako Kryśka Leśniczanka. Ale 8 września 1944 roku patrol 12 ludzi, dowodzony przez plutonowego podchorążego, otoczony został w powiecie włoszczowskim pod Rzębcem przez oddział AL i wszyscy zostali skazani na śmierć. Wtedy podchorąży Sanowski złożył ślubowanie, że poświęci swoje życie służbie Bogu za uratowanie żołnierzy i siebie od śmierci. Pomoc nadeszła, gdy żołnierze stali już nad wykopanymi dołami, czekając na egzekucję. Podporucznik Sanowski dotrzymał przyrzeczenia mimo łez Kryśki Leśniczanki. Po wojnie Franciszek Bajcer ukończył seminarium duchowne, rozpoczął studia teologiczne na uniwersytecie w Rzymie, uwieńczył doktoratem i wyjechał na misję do Afryki, gdzie zmarł; pochowany został w Johannesburgu, w Republice Południowej Afryki.

Myślę, że te dzieci ze Szkoły Podstawowej Nr3, które piosenkę tę pamiętają, po przeczytaniu tego tekstu będą ją śpiewać z innym uczuciem i z innym, głębszym zrozumieniem.

Myślę też, że Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne zechcą w kolejnym wydaniu podręcznika wykorzystać tę piękną i wartościową z nauczycielskiego punktu widzenia historię. Nieczęsto udaje się odnaleźć tak cenną kartę z naszych dziejów.

Bożena Stróżyńska

NASZE DOBRE OBYCZAJE

W dzień wyborów prezydenckich, 19 listopada, w farze odbyła się uroczysta suma koncelebrowana w intencji Ojczyzny. Ksiądz proboszcz Jerzy Stachowiak, przewodniczący celebrze, wygłosił homilię, zwracającą uwagę na potrzebę poważnego wyboru, uwzględniającego wartości chrześcijańskie. Myślą przewodnią kazania były słowa z liturgicznego czytania: *Strzeżcie się, aby was nie zwiedziono*. Pod koniec Mszy św. odbyło się krótkie nabożeństwo do Matki Boskiej Fatimskiej.

Jak to w zwyczaju, msza w intencji Ojczyzny zakończyła się odśpiewaniem pieśni religijno - patriotycznej, uświetnionej krwią Polaków od powstania styczniowego po czasy najnowsze: *Boże, coś Polskę*.

Zupełnie sprzecznie ze zwyczajem, także z liturgią Mszy św., wreszcie z elementarnym poczuciem taktu i przyzwoitości, w trakcie śpiewania tego hymnu część wiernych zaczęła opuszczać kościół. Może źle się wyraziłem, pisząc: wiernych; raczej - część uczestników mszy. Otóż organista śpiewał trzy zwrotki tej narodowej pieśni, pełniąc w okresie zaborów (obok *Roty i Warszawianki*) funkcję hymnu narodowego. Przez cały ten czas, od początku do końca, ludzie wychodzili z kościoła.

Być może to nietaktowne zachowanie wynikało z niewiedzy, a nie ze złej woli. Być może wychodzący nie zdawali sobie sprawy z fatalnego przykładu, danego młodzieży. Dlatego należy wyraźnie pewne sprawy wyjaśnić.

Jeżeli jestem na nabożeństwie muzumańskim, żydowskim czy innym, nie wychodzę ostentacyjnie, nie okazuję swojego lekceważenia innym - w końcu nikt mnie nie zmusza, abym tam przychodził. Jeśli śpiewa się hymn ukraiński, czeski czy niemiecki, stoję z szacunkiem do końca. Tylko wtedy mogę wymagać szacunku dla swoich przekonań i wartości, jeśli potrafię uszanować przekonania innych.

Jeśli jestem Polakiem i katolikiem (a na to wskazywałby udział we Mszy św.), a msza jeszcze trwa, śpiewa się hymn *Boże, coś Polskę*, kapłani stoją przed ołtarzem, to stoję w pełnej szacunku postawie. Jestem to winien Bogu, Ojczyźnie, kapłanom i tym wiernym, dla których ta pieśń jednak coś znaczy. A dla kogo ona nic nie znaczy, naprawdę nie ma obowiązku przychodzenia do kościoła.

Możemy mieć różne przekonania, różny światopogląd. Ale dobre obyczaje, kultura osobista i poczucie przyzwoitości naprawdę obowiązują wszystkich.

Klemens Stróżyński

Nie taki diabeł straszny...

Gromada pierwszoklasistów jednogłośnie stwierdziła, że **zabawa andrzejkowa w Klubie „Młyn”** sprawiła im wiele radości.

Dzięki inicjatywie pracownika klubu - ojca Patrycjusza w. wym. klasy - i jego osobistemu zaangażowaniu, dzieciarnia bawiła się świetnie ponad dwie godziny.

Lokal na przybycie gości przygotowany został w całej okazałości. Po zostawieniu płaszczyków w szatni, dzieci ujrzały w blasku migoczących świateł pięknie przygotowane stoliki. Na każdym stoliku serwetki, jednakowe naczynia i zapalone świece, no i oczywiście słodki poczęstunek. Nie zabrakło napoi firmowych, a nawet nagród konkursowych.

Mieliśmy to szczęście, że cała impreza w tym dniu sponsorowana była przez pana **Macieja Rykowskiego** - właściciela klubu, za co serdecznie dziękujemy. W pamięci Małolatów lokal ten pozostał jako obiekt kulturalny przez duże „K”.

Każdy wychowawca wie, ile trudu trzeba włożyć, aby w ciasnych salach lekcyjnych przygotować skromną imprezę klasową. Aby przeprowadzić w niej gry, zabawy i konkursy ruchowe oraz przygotować skromny posiłek. Efekt niewspółmiernie mały do włożonego wysiłku. W klubie problemów takich nie było.

Poszanowania dóbr kulturalnych i obcowania z nimi należy uczyć od najmłodszych lat. Złe zachowania trzeba niszczyć w zarodku. Jest to możliwe, gdy zabawa dzieci, młodzieży jest nadzorowana przez rodziców i nauczycieli, przy współpracy gospodarza i pracowników obiektu. Pod ich okiem „diabeł” nie ma prawa wstępu, a *Diabelski Młyn* w pełni może zostać wykorzystany.

Należy pomyśleć o tym, jak pomóc młodzieży zaspokoić potrzebę tańca, radości, bycia z rówieśnikami w bezpiecznym, kulturalnym, służącym tym celom obiekcie.

Zbliża się czas karnawału, wierzę, że Klub uczyci swoich gościnnych progów tym, którzy o to poproszą. Baliki, dyskoteki organizowane przez klasy lub grupy wiekowe nabiorą blasku i czaru prawdziwej dyskoteki, a przystępna opłata wniesiona przez organizatorów zrekompensuje poniesione przez gospodarza koszty.

Właścicielowi Night Clubu „Młyn” i jego Załodze udanych - dobrych dyskotek w 1996 roku
życzy
Klasowa Rada Rodziców
wraz z wychowawczynią
Krystyną Tomczak.



W „Diabelskim Młynie”

PODZIĘKOWANIE

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna we Wronkach składa **serdeczne podziękowanie ofiarodawcom**, którzy w ostatnim czasie służyli nam wsparciem finansowym.

Należą do nich: Burmistrz i Zarząd MiG Wronki, Fabryka Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego „Spomasz”, Przedsiębiorstwo Przemysłu Metalowego „Pomet-2”, Przedsiębiorstwo Komunalne Spółka z o.o., Nadleśnictwo Wronki, Pomorski Bank Kredytowy SA Filia Wronki, Spółdzielnia Pracy „Postęp”, Zakład Przemysłu Ziemniaczanego, pan Marek Jankowski - właściciel firmy PROFINAMEL, panowie: Florian Hały i Hans Wittemann z BEWERWIJK oraz uczniowie Szkoły Podstawowej nr1 za prace plastyczne, wykonane pod kierunkiem pani Magdy Chruściel.

Naszym dobroczyńcom przekazujemy najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne.

W imieniu Pracowników
Dyrektor Urszula Roszak

BRACTWO KURKOWE WE WRONKACH (V)

Okres międzywojenny 1919-1939

Budowie nowej strzelnicy i Domu Bractwa Kurkowego nie sprzyjała hiperinflacja marki polskiej. W roku 1918 za 1 dolara płacono 9 marek polskich, zaś pod koniec 1923 roku już 15 mln. marek. Utworzenie 20 stycznia 1924 roku przez premiera i zarazem ministra skarbu, Władysława Grabskiego, instytucji Banku Polskiego i wprowadzenie w miejsce zdeprecjonowanej marki polskiej twardej waluty w postaci złotego o kursie 1 dolar równy 5,18 zł, uporządkowało finanse państwa.

W tym czasie wycofywana marka była przez Bank Polski wykupywana w kursie 1.800.000 za złotego. Dotkliwe straty poniosła część obywateli, posiadająca w obrocie znaczniejszy kapitał i wielu rentierów oraz posiadacze oszczędności w spekulujących bankach.

W księdze pamiątkowej Bractwa Strzeleckiego, otwartej 7 września 1924 roku, czytamy, że „na mocy specjalnych pełnomocnictw o naprawie skarbu dokonuje się sanacja tegoż, a Sejm uchwala niezliczoną ilość ustaw skarbowych, sięgających po raz pierwszy w dotkliwy sposób do kieszeni obywatela Rzeczypospolitej. Sanację skarbu uwieńczyła się zaprowadzeniem w miejsce doszczętnie zrujnowanej marki polskiej Złotego Polskiego i założeniem Banku Polskiego, wydającego złote już tylko na podstawie złota i pieniędzy wysokocennych zagranicznych”. Dalej czytamy: „I ten moment właśnie trudny, lecz

wreszcie ujawniający się w stałym pieniądzu pozwolił Bractwu Strzeleckiemu we Wronkach na serio pomyśleć o budowie Strzelnicy złożonej z ubikacji gospodarczych, restauracyjnych, salki do posiedzeń i mieszkania dla gospodarza Strzelnicy.”

Na nadzwyczajnym walnym zebraniu 26 czerwca 1924 roku powołano komisję budowlaną w składzie: J. Bronikowski, Fr. Janiszewski, L. Kitzmann, J. Kawicki, N. Szumiłowski, Czerwiński, J. Juszczyk, Wiśniewski, H. Krüger, I. Gulik. Przewodniczącym komisji został Leon Grupiński.

Pierwszą uchwałą wyrażono zgodę na wycięcie 400 sosen z przylegającego do strzelnicy lasu, będącego własnością Bractwa Strzeleckiego od 1844r. Las należący do Bractwa, tak jak znaczna część Puszczy Noteckiej, zaatakowany został przez gąsienice sówki choinówki. Las został zniszczony do tego stopnia, że nadawał się tylko do totalnego wyrębu. Pozyskane drewno przeznaczono na budulec i wykonanie opłotowania terenu strzelnicy.

5 lipca 1924r. zapadła uchwała budowy Domu Bractwa Strzeleckiego. Nadzoru budowy podjął się bezinteresownie Hans Krüger, który na poliera zatrudnił dobrego murarza z Zamościa, p. Maćkowiaka, a prace ciesielskie powierzył mistrzowi tego rzemiosła, p. Stanisławowi Sokołowskiemu.

Poparcie dla czynu Bractwa Strzeleckiego przychodziło z wielu stron. Hrabia Raczyński z Obrzycka dostarczył 30 m sześć. budulca. Ksiądz proboszcz Nowak z Biedrowa przekazał ze swojego lasu w Łęczkach kilkaset sadzonek świerku, które ogrodnik Welkenbach posadził wzdłuż opłotowania. Całe ogrodzenie strzelnicy i placu zabaw ustawił na swój koszt Edmund Czerniewicz, fundując przy tym kilkaset słupków parkanowych. Znany architekt i przedsiębiorca budowlany, właściciel tartaku przy ul. Poznańskiej, pan Wilczewski, wybudował w środku placu zabaw, na podwyższeniu, okrągły odeon dla orkiestry i zabaw tanecznych. Należy przypomnieć, że

zadeklarowali prace stolarskie, zdruńskie i malarskie; Edmund Grupiński zobowiązał się wykonać wszystkie okna bezpłatnie, a Ludwik Kitzmann ustawić piece kafelowe, fundując jeden z nich. Bracia Dąbrowscy, Koźma, Michalak, Bronikowski, Janiszewski, Czaplewski i Czerniewicz stawiali wozy konne w miarę potrzeb.

Poświęcenie kamienia węgielnego przez proboszcza Kazimierza Pankowskiego, członka Bractwa, odbyło się 7 września, dwa miesiące po przyjęciu uchwały budowy Domu Bractwa Strzeleckiego. Na uroczystość przybył z Szamotuł pan starosta Bronisław Ruczyński oraz zaproszeni kurkownicy z różnych miast Wielkopolski. Z tej okazji od-

ny szacunkiem i respektem wśród członków bractwa. Z energią i uporem starał się o wyegzekwowanie zadeklarowanych kwot finansowego wsparcia. Niestety, wielu członków uchylało się od wpłacania zadeklarowanych kwot, uiszczając sumy znacznie niższe. Nagła choroba obłożna brata Englerta spowodowała, że wielu członków wstrzymało się od dalszych wpłat.

W tej sytuacji prezes L. Grupiński w towarzystwie E. Czerniewicza i właściciela cegielni Fr. Janiszewskiego udał się po wsparcie do wojewody poznańskiego Adolfa Bnińskiego. Wojewoda delegację przyjął z uprzejmościami, ale wsparcia Bractwu Strzeleckiemu nie obiecał. Zobowiązania wobec za-

trudnionych przy budowie rzemieślników i robotników rosły i trzeba było znaleźć dodatkowe źródło dochodu.

W tej sytuacji prezes zwrócił się do Dyrekcji Loterii Państwowej w Warszawie o zezwolenie na jednorazową emisję losów loteryjnych na obszar województwa poznańskiego. Zezwolenie na emisję przyszło dość szybko, ale uwarunkowane wpłatą do skarbu państwa 7% podatku od dochodu z loterii, wydrukowane losy musiały być zabezpieczone tak jak papiery wartościowe, odpowiednią winietą z wartością losu i zamieszczeniem nazwisk emitentów i kuratorów loterii.

Patronat nad loterią przyjęli: sędzia Tadeusz Dutkiewicz, dyr. Chudzik, dr Degórski, dyr. Karpiński, Wł. Lipecki

i Tadeusz Fiedler. Kuratorem został członek Bractwa, Koluśniewski. Cena jednego losu wynosiła 3 zł, suma losów wygrywających wynosiła 1500 zł. W wieczór sylwestrowy 1924 roku odbyło się losowanie. Zastrzyk pieniężny z loterii pozwolił Bractwu na kontynuowanie budowy we Wronkach nowoczesnej, sześciopoprzecznej strzelnicy i Domu Bractwa Strzeleckiego.

c.d.n.

Eligiusz Grupiński



Podczas majówki krótki odpoczynek na schodach restauracji Bractwa Strzeleckiego

pan Wilczewski zbudował w Poznaniu wiele okazałych gmachów państwowych oraz kościołów p.w. Matki Boskiej Bolesnej przy ul. Głogowskiej. Z daleka widoczną, charakterystyczną, ażurową, żeliwną wieżę wykonał z polecenia Wilczewskiego Hipolit Cegielski, producent maszyn rolniczych. Właściciel kina „Apollo” w Poznaniu, p. Łuczak, zaoferował gratis materiał budowlany, pozostały po przebudowie i modernizacji sali kinowej. Dyrektor Centralnego Więzienia, p. Chudzik, skierował do prac ziemnych grupę więźniów. Z polecenia burmistrza, Cyryla Sroczyńskiego, dowieziono na plac budowy gruz i kamienie pod fundamenty. Właściciel fabryki mydła i świec, p. Wł. Lipecki ofiarował 5 tys. cegieł. Spółdzielnia „Rolnik” wspomagała transportem konnym.

Inni ofiarodawcy wpłacali na rzecz budowy Strzelnicy różne kwoty pieniężne. I tak, w imieniu Towarzystwa Urzędników Więziennych pan Gałęski wpłacił 50 zł. Właściciel Marianowa, Tadeusz Jordan i Ignacy Unrug z majątności Biedrowo wpłacili po 100 zł. Właściciel kawiarni „Warszawianka” w Poznaniu, p. Fr. Raczyński wpłacił 250 zł. Włodzimierz Krzyżankiewicz, późniejszy dyrektor Targów Poznańskich wpłacił 50 zł. Nie zabrakło i Holendrów, panowie oficerowie Brander Sloot i J.H. van Leen wpłacili po 50 zł.

Bracia kurkowi ze swej strony

były się też zawody strzeleckie. Wykonane ze złota wysokiej próby i srebra krzyże strzeleckie ufundowane przez prezesa, zdobyli bracia kurkowi z Poznania. Na zakończenie uroczystości otwarto pamiątkową księgę. Zadeklarowane wpisem kwoty na rzecz budowy Strzelnicy sięgnęły sumy 3 tys. złotych.

Zbierania funduszy na kontynuowanie budowy podjął się na prośbę prezesa brat Walerian Englert, człowiek bardzo energiczny, darzo-



Los loterii fantowej z 1924 r., zorganizowanej na rzecz budowy strzelnicy.

Tak właśnie było. Pierwsza wojenna jesień i pierwsze uderzenie polityki eksterminacyjnej Rzeszy Niemieckiej na podbitym terenie. Poprzedzone złymi wieściami o rozstrzeliwaniach ludności polskiej w pobliskich miastach i grozą złej plotki, wieszczącej wysiedlanie z domów miejscowych obywateli, co zresztą najwcześniej - bo już trzeciego grudnia 1939 roku - miało stać się rzeczywistością.

Ile z tych przeżyć zostało w oczach i pamięci dziecka? Dziewczynki zresztą już 12-letniej, wychowanej w rodzinie o tradycjach patriotycznych, ukształtowanej przez polską szkołę dwudziestolecia międzywojennego: karmionej Sienkiewiczem, znającej dzieje ojczyzny. Najwcześniej - poczucie niewiarygodności sytuacji, niemożność wyobrażenia jej sobie, doświadczenie zagrożenia. I - jak zebrać natychmiast w niedużym bagażu to, co było z nami tu od zawsze, w wielkim domu z podwórkiem, w dzień i w nocy, latem i zimą, codziennie i w święto? By się ubrać, okryć, pożywić... („gdy nie dadzą jeść”); by się móc bawić (ukochane lalki młodszej siostry), czymś wreszcie zająć (książki, kredki, saneczki - nieskończony szereg tych niezbędnych, zdawałoby się, przedmiotów). Plecaki dzieci już wcześniej spakowano, przecież zamęt i chaos zwijania tobołków w krótkim, wyznaczonym czasie jeszcze czuje. Z moich rzeczy doraźnie najmniej potrzebnych wzięłam wielki tom walców Chopina i drugi, z sonatami Beethovena (uczyłam się gry na fortepianie). Ciocia - mieszkaliśmy wspólnie - dopakowała wiązując na ścianie obraz św. Andrzeja Boboli, który, jako niedawno kanonizowany męczennik i patron Polski, cieszył się wówczas w kraju powszechnym kultem.

Nakaz opuszczenia domu w parę chwil został nam chyba odczytany - chyba, bo niedokładnie pamiętam - przez wysłanników nowej władzy, trzech bodaj, tyle groźnych, co operetkowo komicznych, którzy w trakcie pakowania chodzili za nami, patrzyli na ręce - zapewne obowiązywały tu jakieś nakazy - zakazy. Nikt już jednak z osób wówczas dorosłych z naszego otoczenia nie żyje i nie przypomni, niestety, tych tak istotnych szczegółów.

Matka zadbała, by dzieci ubrać możliwie najcieplej, najwięcej na nie nałożyć z racji ograniczanego wysiedlonym bagażu. Pamiętam jakieś niewyobrażalne dziś ciepło-

ty, grube pończochy i bieliznę, robione ręcznie z wełny, mówiłyśmy - „drapiące”, przygotowane na ciężką wojenną zimę, jaką się w istocie miała okazać. Dzięki przeczności i refleksowi matki znalazły się pod ręką i wiktuały - przydały się później. Wyraziście został mi w pamięci barwa i nastrój obraz chwili, gdy wczesnym przedpołudniem wychodzimy z domu (w centralnym punkcie miasta, przy rynku), jeszcze nie czując, że na długich pięć lat. A właśnie wracają mieszkańcy z niedzielnej mszy św.

Jak spod ręki cynicznego reżyse-

sprzetów: mały stolik, jeden stołek do siedzenia, podnoszona na dzień przyścienna pryzma, prymitywny kibel z przykrywą dla potrzeb fizjologicznych, goła żarówka.

Świat jakby przestał istnieć, odpłynął; my, dzieci, sprawdzamy go, stawiając stołek na stoliku i zadzierając głowę ponad tę konstrukcję. Co pewnie w regulaminie zabronione, bo czynimy to chyłkiem, między czujnymi kontrolami judasza. Jego oko działa o każdej porze i może przeświecać całą zresztą celę - umieszczone w drzwiach, naprzeciw krótszej ściany z okienkiem,

Dzieci w celach

ra, wymyślone ku zastraszeniu, suną świąteczną ulicą dziwaczne grupy ludzkie - okutane dzieciaki, objuczeni dorośli z niecodziennymi przedmiotami w ręku i na plecach. Do idących włączają się po drodze podobne gromadki z kolejnych opróżnianych mieszkań. Nieszczęśliwców z chwili na chwilę przybawa, i cały ten pochód, zmierzający wolno w nie znanym na razie kierunku, odprowadza procesyjnie oniemiałe w przerażeniu miasto. Centralna brama więzienna i ulica ku niej prowadząca wyjaśnia doraźny plan: oto już za chwilę szereg zamków, zgryzt kluczy i znaleźliśmy się na terenie zakładu karnego. Po raz pierwszy, choć nie ostatni, zwyczajne drogi mieszkańców miasteczka przecięły się z nieznanyymi, utajnionymi, tamtych za wysokim murem.

Rozmieszczanie w celach dokonuje się, jak pamiętam, rodzinami, z wyłączeniem osobno mężczyzn. Zasadniczo więc cele jednoosobowe zapełniają się ponad przewidziane przeznaczenie. Powagę sytuacji oceniają właściwie tylko dorośli, my, dzieci, przeżywamy swoistą jej egzotykę i czujemy się po trosze współbohaterami nie doczytanego jeszcze do końca dramatu, podniośle.

Realia na miejscu nie są zabawne - chłód, biegnąca od podłogi do sufitu ciepława rura nie ogrzewa dostatecznie pomieszczenia; betonowa posadzka, małe okratowane okienko wysoko pod sufitem - z pozycji więźnia w celi widać tylko wykrawek nieba, wtedy niełaskawego, chmurnego. Cóż, przecież to grudzień. W wyposażeniu niewiele

przy kształcie celi wydłużonym, wąskim. Charakterystyczny chrobot judaszowej osłony od strony strażnika łowimy uchem wielokrotnie w ciągu dnia, wieczornej wspólnej modlitwy.

Co jeszcze tkwi w pamięci sprzed niemal pół wieku? Pora wynoszenia kibla na komendę przed celę - metaliczny pogłos niósł się korytarzami. Spanie pokotem ciasno na sienniku, między ścianą a pryzmą, gdzie doskwierały twarde węzły słomianych warkoczy legowiska. Różnice wszystkich lęków, całej bezdomności i najwyższej nadziei, długie przed snem pacierze i ich szmer z pobliza, od sąsiadów. Natrętnie ostre światło żarówki, czy wygaszane na noc? - chciałoby się przypomnieć. Także spacer, przy zawsze obecnym dozorcze funkcjonariuszy, po okrągłym „space-ryniku” dla więźniów, miejscu spotkań współtowarzyszy - oczywiście, na dystans - i... szeptyanych informacji. Tam znajdowało się znajomych, sąsiadów i krewnych, uczniowie szkolni - kolegów, ja zobaczyłam mego równolatka Henia, syna nadleśniczego z Nadolnika i Basię ze starszej klasy, później najserdeczniejszą koleżankę.

Wobec wymaganych w zakładzie karnym rygorów byliśmy najprawdziwszymi więźniami! Gdyby poszukać we wspomnieniach, wrócić do tej odległej przeszłości, pewnie niejeden znalazłby się jeszcze okrucieństwu wydarzeń. Może by i należało to uczynić, bo wszak dawno już wkroczyliśmy w „wiek męski - wiek kłeski” i sami powoli mijamy.

Doraźnie, rekapitułując tamte przejścia, wolno stwierdzić, że dla

dzieci polskich, zamkniętych w więzieniu wronieckim jesienią 1939 roku bezpowrotnie oto kończył się czas pogodnego dzieciństwa i wszelkich atrybutów, przypisanych temu wiekowi - szkoły, młodzieńczych ambicji, koleżeńskich bez troski. Odchodził na zawsze czas ustalonego ładu - jeszcze o tym nie wiedzieliśmy - a wojenny los już czynił drastyczne korekty w indywidualnych planach życiowych, niewczył marzenia. Runęła bariera normalności i odtąd już wszystko będzie możliwe, wszystko się może wydarzyć, nikt tu nie będzie bezpieczny. Wszak niebawem wysiedlonych, a wśród nich dzieci, nawet te najmniejsze, niemowlaki, wywiezie pociąg towarowy dla bydła, najdosłowniej w nieznane. Tak zacznie się ich historii ciąg dalszy...

W.P.

★ ★ ★

Tekst powyższy jest echem wezwania redaktora **Ryszarda Podlewskiego** (*Gazeta Poznańska*, kolumna „Gwóźdź w bucie”), by podjąć próbę udokumentowania ważnego wydarzenia w dziejach naszego miasta sprzed 56 lat - **pierwszego wysiedlenia ludności polskiej 3. grudnia 1939 roku**. Stanowi wspomnienie z pozycji psychiki dziecka - raczej to garść impresji, niż uporządkowany rejestr pamięci. Co nie znaczy, że nie warto sięgać wstecz pamięcią - i warto, by wysiłkiem zbiorowym, wobec braku danych w dokumencie, odtworzyć obraz tamtego złowrogo czasu.

Redakcja *Wronieckich Spraw* powita z aprobatą powrót do wspomnień ludzi ówczesnie dorosłych, którzy odbierając rzeczywistość musieli przeżywać stokroć dramatyczniej i więcej zapewne realnych szczegółów zachowali w pamięci. Tak wesprzemy cenną inicjatywę *Gazety Poznańskiej* (Poznań, Grunwaldzka 19, „Gwóźdź w bucie”), tytującą się „Dzieci Wroniek”, otwierając nasze łamy na dojrzałą świadomość i refleksję społeczności wysiedlanej. Zwłaszcza, że zbliżające się święta, w życiu naszego narodu zawsze ważna cezura czasu, są okazją do przywołania raz jeszcze po pięćdziesięciu sześciu latach Bożego Narodzenia tysięcy dziewięćset trzydziestego dziewiętego roku, ubożego, bezdomnego, które trzeba było przeżyć już wkrótce po opuszczeniu własnego kąta, dobytka i miejscowego obyczaju.

ZAPRZYJAŻNIONA REDAKCJA

...miesięcznika „**Jaworzniacy**” (w numerze październikowym WS zamieściliśmy przedrukowany stamtąd materiał „Instrukcja zniewolenia”) w numerze listopadowym promuje książkę „Powrót do Wroniek”, wydaną w bieżącym roku przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej. „**Jaworzniacy**” przedrukowali fragmenty wronieckiej książki, mówiące o pułkowniku Wacławie Lipińskim, spoczywającym na wronieckim cmentarzu. Redakcja, nawiązując do tej znanej postaci, pisze:

Powołując się na to, że pułkownik W. Lipiński był współpracownikiem Prezydenta Warszawy, Stefana Starzyńskiego w czasie obrony stolicy w 1939 roku, wystąpiliśmy do Prezydenta Warszawy z wnioskiem o nadanie jednej z ulic w Warszawie imienia W. Lipińskiego. Niestety, odesłano nas do gminy Śródmieście (jeszcze

wtedy istniała). Wystąpiliśmy. Nawet nam nie odpowiedziano.

Dalej redakcja „**Jaworzniaków**” przypomina wcześniej publikowaną na ich łamach relację pana Z. Goworka. obecnie mieszkającego w Australii, potwierdzając okoliczności rzekomo samobójczej śmierci Lipińskiego. Relacja pana Goworka kończy się informacją:

Często do Wroniek przyjeżdżała Luna Brytygierowa i po jej odwiedzinach wielu więźniów, przy pomocy klawiszów, w nocy „popępniało samobójstwo”.

★ ★ ★

Władze Warszawy nie okazały się zainteresowane uczczeniem pamięci wybitnego patrioty, żołnierza i historyka, poprzez nadanie jego imie-

nia ulicy. To może Rada Miejska Wroniek pomyśli nad tym? Materiału o Lipińskim jest sporo, polecam choćby obszerne opracowanie znanego historyka, Macieja Józefa Kwiatkowskiego „Wrzesień 1939 w warszawskiej rozgłośni Polskiego radia”, PIW, Warszawa 1984. [W książce są, niestety, interwencje cenzury, zaznaczone zgodnie z obowiązującymi w stanie wojennym przepisami.]

★ ★ ★

Książka „**Powrót do Wroniek**” została zgłoszona na konkurs wydawniczy Fundacji Batorego i w wyniku tego konkursu uzyskała dotację, dzięki czemu wydawnictwo mogło pokryć resztę nie uregulowanych jeszcze zobowiązań.

„**Powrót do Wroniek**” można jeszcze nabyć w redakcji „*Wronieckich Spraw*” albo w księgarni we Wronkach.

K.S.

997 KRONIKA POLICYJNA

Od 15 października wronieckim Komisarzatem Policji kieruje nowy komendant, nadkomisarz **Marek Krzyszkowiak**. Poprzednio był naczelnikiem prewencji Komendy Rejonowej w Szamotułach.

Z przyjemnością informujemy Czytelników, że, poczynając od tego numeru, wznawiamy Kronikę Policijną.

★★★

30 października. Komisarz przyjął zgłoszenie o kradzieży roweru górskiego. Sprawcę odnaleziono bez problemu, a rower dojechał już na... Śląsk. Po kilku dniach zwrócono go właścicielowi.

2 listopada. Na ulicy Leśnej potrącona została uczennica Zespołu Szkół Zawodowych. W stosunku do sprawcy prowadzone jest postępowanie wyjaśniające.

3 listopada. Nieznany sprawca włamał się do samochodu przy ul. Ratuszowej i przywłaszczył sobie radioodtwarzacz.

3 listopada. Nie ustaleni dotąd sprawcy dokonali kilku włamań do aut pozostawionych na parkingach. Łupem złodziei padły radioodtwarzacze i inne akcesoria samochodowe.

4 listopada. Zatrzymano kierowcę fiata 126p - miał we krwi 2,6 promila alkoholu.

6 listopada. Miały miejsce kolejne włamania do samochodów. Tym razem czynny właściciel jednego z aut zatrzymał sprawcę i oddał go w ręce policji.

8 listopada. Zatrzymano dwóch kibiców drużyny Górnik Zabrze, którzy w drodze na mecz dokonali kradzieży zuchwałej na współpasażerze w pociągu.

12 listopada. Zatrzymano nietrzeźwego kierowcę - miał 0,9 promila alkoholu we krwi.

14 listopada. Doszło do kolizji drogowej w Samolęzu. Tym razem „sprawcą” okazał się pies, pozostawiony przez właściciela bez opieki.

15 listopada. W Nowej Wsi nieostrożny kierowca podczas manewru zawracania potrącił rowerzystę.

16 listopada. Dokonano włamań do kurnika i kradzieży drobiu. Sprawców ustalono, zanim zdążyli przygotować rosół.

24 listopada. W Smolnicy doszło do zderzenia skody favorit z renault bus. Kierowca i pasażerowie skody z niegroźnymi obrażeniami znaleźli się w szpitalu.

29 listopada. Niedaleko Jasiony nieostrożny kierowca fordą fies-ty wpadł w poślizg na śliskiej nawierzchni. Prowadzący pojazd z niegroźnymi obrażeniami znalazł się w szpitalu, auto ucierpiało poważniej - na drogi już chyba nie wróci.

29 listopada. Kierowca ciągnika rolniczego postanowił zbadać głębokość Warty. Obszerniejsze informacje: czyt. art. „Co mi tam traktor...”

Kilka przestróg dla kierowców:

Aura jest zmienna, a zima stwarza szczególnie niebezpieczne warunki jazdy - należy bardzo uważać na zmiany temperatury i opady. Niebezpieczne są leśne odcinki dróg, gdzie asfalt „podmarza”. Jedźmy więc ostrożnie, dostosowując prędkość do panujących na drodze warunków. I generalnie - nie siadajmy za kółkiem po alkoholu - wtedy najbardziej potrzebny jest przecież długi spacer na świeżym powietrzu.

opr. J.Z.

OGŁOSZENIE Reklama

JAJA

**SPRZEDAŻ
HURTOWA
Henryk Rusinek
Lubowo 10
Tel.(0-67)54 07 51
(0-67)54 72 78**

**Gabinet Chirurgiczny
dr Janusz Renn**

Wronki,
ul. Powstańców Wlkp 23
Przychodnia Zakładowa
„Spomasz”

czynny
wtorki, w godz. 16⁰⁰ - 17⁰⁰

**Leczenie i diagnostyka
Wykonywanie drobnych
zabiegów chirurgicznych**

ABC UBEZPIECZEŃ

VADEMECUM UBEZPIECZENIOWE (1)

W sytuacji tworzącego się nowego rynku ubezpieczeniowego przybiera różnych, nie znanych dotąd form ubezpieczeń. Przy tym na nowo powstałym rynku nie bardzo umiemy się jeszcze poruszać. Czasami dokuczy nam brak przezorności lub niewiedza. Potrzebny jest, na pożytek klienta, doradca - makler ubezpieczeniowy. Jego zadaniem jest doradzanie, w interesie klienta, w wyborze odpowiedniego ubezpieczyciela do konkretnej potrzeby ubezpieczeniowej.

Co to jest ubezpieczenie? Z ekonomicznego punktu widzenia - zastąpienie niepełnej, lecz wielkiej straty niewielką, lecz pewną stratą, składką ubezpieczeniową. Według definicji prawnej ubezpieczenie jest umową, w której firma ubezpieczeniowa zobowiązuje się spełnić określone świadczenia w razie zajścia przewidywanego w umowie nagłego zdarzenia, a ubezpieczający się zobowiązuje się do płacenia składek (kodeks cywilny §1. art. 805). Jednym z podstawowych czynników w działalności firm ubezpieczeniowych jest ograniczenie ryzyka, jakie może ponieść klient, co związane jest z poniesieniem przez niego większych lub mniejszych strat materialnych.

Za początek powstania ubezpieczeń na ziemiach polskich przyjmuje się rok 1803, w którym utworzono *Towarzystwo Ognio-we Miast*, a po roku *Towarzystwo Ognio-we Wsi*. Po zakończeniu I wojny światowej powołano *Samorządową Dyрекcję Ubezpieczeń Wzajemnych*, a następnie *Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń*. Był to

okres szybkiego rozwoju ubezpieczeń w Polsce.

Po zakończeniu II wojny światowej ubezpieczenia zostały zmonopolizowane przez kilka instytucji. Ustawa z 28 lipca 1990r. o działalności ubezpieczeniowej stwarza warunki do konkurencyjnej działalności towarzystw ubezpieczeniowych. Dzisiaj w grupie ubezpieczeń majątkowych i osobowych działają 24 towarzystwa, a w grupie ubezpieczeń na życie 11 towarzystw. Tworzą się następne. Dla porównania - w Niemczech działa ponad 740 towarzystw, a w małej Holandii - kilkadziesiąt.

Towarzystwa ubezpieczeniowe, by uzyskać zezwolenie na prowadzenie działalności ubezpieczeniowej w Polsce, muszą spełniać określone w prawie wymagania, dotyczące m.in. kwalifikacji kadry, oraz posiadać środki finansowe w wysokości stanowiącej gwarancję dla przyszłych klientów.

Ubezpieczenia na życie należą do najstarszych. Już w czasie Cesarstwa Rzymskiego ubezpieczano się na życie. Były to ubezpieczenia wzajemne członków klubów, które zapewniały fundusze na opłacenie pogrzebu. W średniowieczu ludzie również martwili się o losy swoich najbliższych. Dążyli do zapewnienia im podstawowej egzystencji po swojej śmierci.

Z czasem ubezpieczenia na życie stały się ubezpieczeniami kapitałowymi. Umowy długoterminowe zapewniały towarzystwu kapitał, który można było inwestować. W związku z tym ubezpieczenia na życie stały się jednym z najważniejszych sek-

torów finansowych. Udział towarzystw ubezpieczeniowych na rynku przyczynia się do rozwoju gospodarczego. Tak samo dzieje się teraz w Polsce.

Jednym z ciekawszych ubezpieczeń jest ubezpieczenie z funduszem emerytalnym. Zapewnia ono, oprócz ubezpieczenia życia, także stały dochód w chwili osiągnięcia wieku emerytalnego. Ubezpieczyciele, którzy operują dużymi pieniędzmi, powierzonymi przez klientów, i posiadając wyszkoloną kadrę, mogą uzyskać nieporównywalnie wyższe zyski ze swoich inwestycji, niż pojedynczy inwestor. Tak więc ubezpieczenie na życie można traktować jako inwestycję.

Firmy specjalizujące się w tego rodzaju ubezpieczeniach gwarantują, że zgromadzony wkład nie zostanie pochłonięty przez inflację, a w przyszłości ubezpieczony otrzyma godziwy dodatek do swojej emerytury lub renty. Należy liczyć się z tym, że przechodząc na emeryturę otrzymywać będziemy niejednokrotnie połowę ostatniego dochodu, a nawet 30% średnich dochodów. Mieszkańcy państw zachodnich myślą kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt lat wcześniej o tych pozostałych 70% i zaopatrują się w polisy wybranych przez siebie towarzystw ubezpieczeniowych. Dlatego nie można się dziwić temu, że mamy okazję oglądać uśmiechniętych, zadbanych, pełnych energii staruszków, żwawo biegających z kamerami wideo lub aparatami fotograficznymi, w celach turystycznych odwiedzających między innymi nasz kraj.

Krzysztof Lis
c.d.n

VI TURNIEJ SZTUKI RECYTATORSKIEJ WE WRONKACH

Kolejny, szósty już raz, na scenie kina *Gwiazda* rywalizowali o miano najlepszych w gminie Wronki adepci sztuki recytacji. W tej cennej inicjatywie *Wronieckiego Ośrodka Kultury*, którą prowadzi pani Ewa Hejnowicz, w tegorocznym konkursie wystąpiło łącznie 66 uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych, którzy wyłonieni zostali w drodze eliminacji szkolnych.

Śledząc kolejne edycje tego konkursu, poza najmłodszą kategorią wiekową, zauważa się te same twarze. Świadczy to o stałości zainteresowań tych osób i chęci doskonalenia sztuki recytacji. Temu bowiem przede wszystkim służy ten konkurs. Możliwość konfrontacji z kolegami, podpatrywanie lepszych, omówienie występu i wskazówki profesjonalistów, a szczególnie prowadzone przez nich warsztaty, są najlepszą (na nasze warunki) szkołą pięknej wymowy. Tak było i w tym roku.

Innowacją było wprowadzenie nowej kategorii - *poezji śpiewanej*, która miała konkurs uatrakcyjnić. Trudna to jednak sztuka. Tylko dwie uczestniczki wystąpiły w tej dziedzinie. Maraton recytatorski trwał dwa dni, przyznał uczestnikom kolejne nagrody, a organizatorom doświadczenia, które powinny być wykorzystane z myślą o przyszłorocznym konkursie.

Jury w składzie: Janusz Dodot (reżyser teatralny z Kościana)- przewodniczący, Dorota Babik i Krystyna Pawlaczyk (miejscowe nauczycielki), oceniło uczestników turnieju, przyznało nagrody i wyróżnienia.

Najwyższe miejsca zajęli:

★ za recytację

- w kategorii szkół ponadpodstawowych:

1. Katarzyna Francuzik
2. Agnieszka Rejer
3. Alicja Choły (wszystkie z Zespołu Szkół Zawodowych nr1)

wyróżniono: Filipa Głowczyńskiego (ZSZ-1) i Małgorzatę Popielską (ZSZ-2).

- w kategorii szkół podstawowych

- uczniowie kl. IV:

1. - nie przyznano
2. Marta Mazurczak (SP-2) i Monika Roszak (SP-1)
3. Ewa Sobańska (SP-Biezdrowo)

wyróżniono: Natalię Włodarczak (SP-1)

- kat. klas V-VI:

1. Bogumiła Jądrzyk (SP-1)
2. Milena Wika (SP-Biezdrowo)
3. Magdalena Cenker (SP-2)

wyróżniono: Karolinę Czekalą (SP-Chojno) i Joannę Michalak (SP-3)

- kat. klas VII-VIII:

1. - nie przyznano
2. Ewelina Kubiak (SP-1)
3. Dominika Stróżyńska (SP-3)

wyróżniono: Wandę Andrzejewską (SP-2) i Marię Andrzejak (SP-Biezdrowo)

★ za „wywiedzione ze słowa”

wyróżnienia:

Kinga Bednarz (SP-Biezdrowo)
Anna Ernst (ZSZ-2)

★ za poezję śpiewaną

wyróżnienia:

Karolina Rudzińska (SP-1)
Justyna Soloch (SP-1)

W punktacji zespołowej zwyciężyła **Szkoła Podstawowa nr 1**, otrzymując pamiątkowy puchar *Dyrektora Wronieckiego Ośrodka Kultury*. Drugie miejsce zajęła Szkoła Podstawowa w Biezdrowie, trzecie - wroniecka „Dwójka”.

P. Bugaj

LAUREACI



... w kat. poezja śpiewana



... w kat. szkół ponadpodstawowych



... w kat. kl. IV



... w kat. kl. V-VI i „wywiedzione ze słowa”



... w kat. klas VII-VIII

STRAŻAKÓW SPOTKANIE

Spotkanie podsumowujące przeglądy samochodów pożarniczych, sprzętu i strażnic rejonu operacyjnego Czarnków odbyło się w dniu 1 grudnia, w Sali Rycerskiej Muzeum Regionalnego we Wronkach. W spotkaniu uczestniczyli gospodarze: burmistrz Kazimierz Michalak, przewodniczący Rady Miejskiej we Wronkach, Kazimierz Grott, zastępca komendanta rejonowego PSP w Trzciance, młodszy brygadier Wojciech Pawłowski, dowódca JRCz PSP z Czarnkowie, kapitan Mariusz Cieślík, prezes Miejsko-Gminnego Związku OSP we Wronkach, Czesław Jądrzyk oraz komendanci gminni i kierownicy - konserwatorzy sprzętu z terenu gmin: Wronki, Czarnków, Lubasz i Połajewo.

W programie spotkania znalazło się zwiedzanie muzeum i zapoznanie z zainstalowaną tam sygnalizacją alarmu pożarowego, praktyczny pokaz jej działania, a także zwiedzanie wystawy o I Dywizji Powietrzno-Desantowej. Podsumowania przeglądów i omówienia wyników dokonał mł. brygadier Wojciech Pawłowski.

Nasza gmina uzyskała ocenę dobrą na

tle innych gmin. Stan techniczny sprzętu jest najlepszy, ale jednocześnie zwrócono uwagę na potrzebę modernizacji garaży w OSP Wronki (niebezpieczny wyjazd, trudne manewrowanie samochodem przy wyjeżdżaniu i wjeżdżaniu do garażu) oraz zaplecza socjalnego dla strażaków.

Kapitan Mariusz Cieślík omówił wypadki drogowe, które wydarzyły się w ostatnim roku podczas działań ratowniczych straży, w tym ostatni pod Piłą, gdzie zginął strażak z PSP Piła. Następnie mł. brygadier Wojciech Pawłowski omówił nowoczesne systemy radiowego alarmowania jednostek OSP.

Po tych wystąpieniach rozpoczęła się dyskusja z udziałem wszystkich uczestników.

Miłym akcentem spotkania było złożenie podziękowania Wojciechowi Pawłowskiemu za 15-lecie służby na stanowisku komendanta P.S.P. w Czarnkowie, którego dokonał prezes Zarządu M-G Z. OSP. Czesław Jądrzyk, wręczając pamiątkową płaskorzeźbę wykonaną przez druha Mariana Radomskiego.

Stefan Kaszkowiak

CO MI TAM TRAKTOR...

Gdzie się podziały te czasy, gdy rolnik odnosił się do inwentarza z sercem i troską, gdy dzielił się z krową ostatnią szklanką mleka, a z koniem - ostatnią kromką chleba? Zdawałoby się, że w czasach, gdy rumaka zastąpił ciągnik, ten opiekuńczy stosunek rolnika zostanie przeniesiony na mechaniczną siłę pociągową.

Dlatego z goryczą i bólem przeczytałem opis wyjątkowo bezdusznego stosunku rolnika do swego mechanicznego konia, umieszczony na łamach *Głosu Wielkopolskiego* (1.12.1995). Gorycz była tym większa, że rzecz dotyczyła okolic wsi Chojno, szczególnie bliskich naszym sercom.

Otóż traktorzysta przeprawił się z ciągnikiem promem na drugi brzeg Warty, w celu odstawienia do skupu prosiąt. Wracając po godzinie 10.00, dojechał do miejsca przeprawy i nie czekając, aż prom podpłyynie, zaczął forsować rzekę w bród. Przewoźnik, obsługujący prom, widząc, że woda zamyka się nad maszyną i jeźdźcą, podpłynął łódką i wyciągnął z wody szarżującego szwoleżera. Ten, zamiast zatroszczyć się o los wiernego ciągnika, zainteresował się jedynie tym, czy w tej przygodzie nie ucierpiał dwie butelki wysokoprocentowego alkoholu, hołubione w kieszeni.

Niedoszłego topielca, w stanie wskazującym nie tyle na użycie, co na wyraźne przedawkowanie, policjanci odstawili na pogotowie ratunkowe, dla określenia składu chemicznego krwi. Ciągnik natomiast, by nie blokował toru wodnego, usuwali strażacy z OSP Chojno.

Wanda skoczyła do Wisły, bo nie chciała Niemca. Książę Poniatowski skoczył do Elstery, bo Bóg mu powierzył honor Polaków. Dla jakiej natomiast przyczyny nasz ziomek zanurzył się w mętnej nurcie Warty?

K.S.

**PRYWATNY
GABINET
LEKARSKI**

Wronki, ul. Klasztorna 2,
Tel. 540-889

lek. med. Katarzyna GUDZIO
INTERNISTA

(ekg, choroby tarczycy)
środa 16⁰⁰ - 17⁰⁰

Lek. med. Maciej KRAJEWSKI
ORTOPEDA - TRAUMATOLOG

(choroby kolana)
środa 17³⁰ 18³⁰

wizyty domowe - tel. 54-889

**POSZUKUJĘ
LOKALU
HANDLOWEGO**

we Wronkach
Tel. 552-293

SPRZEDAM DOM

do remontu
na działce 2500 m.kw.
we Wronkach.

Tel. (0-61)540-920



**HURTOWNIA
OGRODNICZA
sprzedaż detaliczna**

❑ Kwiaty doniczkowe
❑ wiklina

❑ susz egzotyczny

po atrakcyjnych cenach

Zapraszamy codziennie
8.00-18.00

Jelonek k. Poznania
ul.Obornicka 10
Tel.(0-61)125-165



- ◆ Pełny asortyment
- ◆ Ceny fabryczne
- ◆ 5 lat gwarancji!

Jeszcze przez grudzień można
wykorzystać ulgę inwestycyjną
kupując:
**PŁYTKI CERAMICZNE
WYKŁADZINY PCV i DYWANOWE**

w sklepie **EL-ART**
- Tadeusz Hały

Al. Wyzwolenia 1a we Wronkach

KLEJE ◆ FUGI ◆ LISTWY ◆ NARZĘDZIA ◆ TRANSPORT

JABŁKA
NAJSMACZNIEJSZE ODMIANY



Wspomnienie lata
Owoc sezonu: czerwone, so-
czyste, pachnące jabłko przy-
pomni Ci słoneczne lato i doda
sił, dzięki dużej zawartości
witamin. Gdy masz kłopoty z
metabolizmem, jedz jedno
jabłko codziennie rano przed
śniadaniem. Błonnik i pektyna
potrafią zdziałać cuda!

Hurtowe zamówienia na określony termin.
Indywidualne zakupy na bieżąco.
Wronki, Stare Miasto 36 Tel. (067) 541-503.

*Swoim Klientom radosnych Świąt
Bożego Narodzenia i wszelkiej
pomysłności w Nowym Roku
życzy
Ewa i Marek Jankowski -Junior-*

UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE

- z funduszem inwestycyjnym
oraz inne usługi ubezpieczeniowe
oferują doradcy ubezpieczeniowi

Renata i Maciej Olejniczakowie

Obelzanki 18, 64-510 Wronki
Tel. (0-67)54 17 20, tel/fax (0-67)54 17 59

RYBY * TŁUSZCZE

Sprzedaż hurtowa
i detaliczna

**Zdzisław
Piechowiak**

Wronki
ul. Myśliwska 7

uni-terra

Ósrodek Języków Obcych
w Poznaniu

zaprasza na
**zimowe
ferie '96**

w Świeradowie Zdroju
(29 stycznia - 10 lutego)

- ★ nauka języka obcego
— dla początkujących
i zaawansowanych
— osobny obóz dla
maturzystów
- ★ wypoczynek
i turystyka
- ★ nauka jazdy
na nartach
- ★ wycieczka do Pragi

cena: 570,- zł

Zainteresowanych nauką
jęz. angielskiego lub
jęz. niemieckiego,
informujemy, że istnieje
możliwość tworzenia
kolejnych grup
kursowych
dla początkujących
i zaawansowanych

Bliższych informacji
udziela i zapisy
przyjmuje Redakcja
Wronieckich Spraw
(w czasie dyżurów)

Tel. 540-617

540-031 (codzień w g. wieczornych)

SANUS

Zakład
Handlowo-
Usługowy

Paweł Kmiecik Wronki, ul. Świerkowa 10

oferuje:

- ★ wywóz nieczystości stałych
- ★ sprzedaż pojemników na śmieci
- kubły i wózki

Zgłoszenia przyjmuje
automatyczna sekretarka ☎ **540-669**

**SPRZEDAM PILNIE
dom we Wronkach**

Powierzchnia użytkowa
115 m kw.

5 pokoi, telefon
pow. działki 2500 m kw.

Cena 50.000,-zł.

Kontakt: Poznań, tel. (0-61) 673-612

**SPRZEDAM MIESZKANIE
we Wronkach**

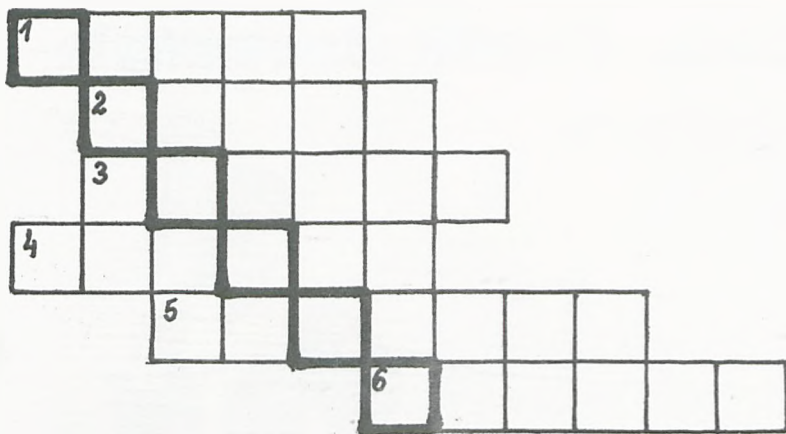
36 m kw., 2 pokoje,
I piętro, telefon, garaż

Cena: 33.000 zł.

Kontakt: Poznań,
tel. 0-61/ 55-19-71 wew. 216

DLA DZIECI

Znajdź hasło



1. W polu gra
2. Środek lokomocji
3. Ozdoba
4. Szkodnik ziemniaka
5. Produkt z mąki
6. Przyrząd do mocowania

Rozwiązaniem jest hasło ukryte w wytłuszczonych kratkach. Na rozwiązanie krzyżówki, złączonym kuponem oczekujemy do końca grudnia. Spośród prawidłowych rozwiązań rozlosujemy 2 nagrody.

POLECAMY ★ ZACHĘCAMY

Coś dla dzieci czyli Krasnoludki, Krasnoludki

*Należy wierzyć w baśnie
w baśniach słonko nie gaśnie.*

Premiera musicalu opartego na motywach baśniowych odbyła się w Teatrze Wielkim, raptem kilkanaście dni temu. Sztuka zachwyca nie tylko dzieci. Bogactwo barwnych strojów, ciekawa dekoracja wprowadza dziecko w świat baśni i fantazji. Wartka akcja z wykorzystaniem efektów specjalnych ekscytuje i pobudza wyobraźnię. Nie ma tutaj miejsca na nudę.

Dzieci, dzięki ciekawemu pomysłowi stworzenia teatru w teatrze, poznają funkcjonowanie tej właśnie instytucji w przystępnej formie.

Pomimo bajkowej fabuły przesłanie zawarte w sztuce jest znacznie głębsze. Krasnoludki stają w obronie dzieci, które pragną oglądać przedstawienia na scenach dużych teatrów.

Dyrektor pewnego teatru uważa, że należy skończyć z graniem przedstawień dla dzieci, ponieważ to uwłacza godności artystów. Dzięki czarom Sekretarki-Wrótki i psikusom niestrudzonych Krasnoludków, dyrektor i aktorzy zostali zmuszeni do zmiany swojej decyzji. Poddając się postanawiają, że wystawią Wielki Bal Baśni.

W drugiej części na bal przybywają bohaterowie najbardziej znanych baśni. Przybywa Jaś i Małgosia, Dziewczynka z zapalkami, Kopciuszek z macochą i przybranymi siostrami, Królewna Śnieżka z Krasnoludkami, Kot w butach, Czerwony Kapturek, czarownice i wiele zwierząt. Wjeżdża również smok na prawdziwym motorze. I jak to w baśni - wszystko kończy się dobrze. Na ślubnym kobiercu stają: Królewicz ze Śnieżką, Księżę z Kopciuszkiem i Dyrektor z Sekretarką-Wrótką. Krasnoludki natomiast odlatują kosmicznym statkiem w kształcie czarownika do innych teatrów, w których zapomniano o dzieciach, aby i tam walczyć o ich prawa.

Polecam nauczycielom i rodzicom to barwne, wesołe i ciekawe widowisko. Organizując wyjazd na ten musical (operetkę) dacie dzieciom to, czego nie mogą zobaczyć na naszych scenach. Spotkanie z Gargamelem (za tę samą cenę biletu) było namiastką tego, co mogą ujrzeć na scenie prawdziwego teatru. Kontakt z teatrem jako obiektem jest nie mniej ważny jak sama sztuka. Pozwólmy im obcować z tym, co piękne i wartościowe.

Zainteresowanym podaję terminarz kolejnych przedstawień w miesiącu styczniu: 16 (wtorek), 17 (środa) i 24 (środa) godz. 11.00, telefon Biura Obsługi Widza: 52-08-25.

*Krasnoludki ufoludki dzielny ludek, choć małytki.
Krasnoludki, krasnoludki na kłopoty i na smutki.*

Krystyna Tomczak

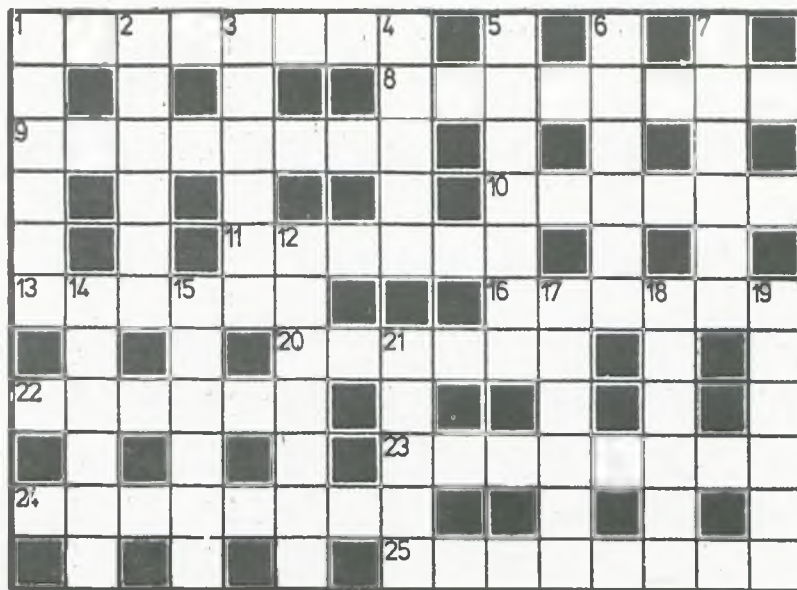
Oczekujemy na Wasze prace plastyczne
pt. „ZIMA”

Najlepsze będziemy nagradzać publikacją

(red.)

Krzyżówka

DLA DOROSŁYCH



Poziomo:

1. Roślina na musztardę
8. Jednak, a jednak, przecież, wszakże - inaczej
9. Wioska w puszczy
10. Bita
11. Może być głosu albo pieniądza
13. W ośrodku zdrowia i na Rynku
16. Po zebranych zbożu
20. Ustalona forma zabiegów magicznych lub religijnych
22. Posępny, przynębiony - inaczej
23. Rurka szklana
24. Międzyżebrowa część mięsa zwierząt rzeźnych i drobiu
25. Linia łącząca na mapie magnet. punkty o jednakowej inklinacji magnetycznej

Pionowo:

1. W Japonii śpiewa i tańczy w lokalu rozrywkowym

2. Sprawiedliwości, handlu, budownictwa itd.
3. Z tej samej nacji
4. Przechodzenie od niższych pozycji społecznych do wyższych
5. Dawny ubiór męski
6. Teren obsadzony krzewami, drzewami, przeznaczony do przechadzek
7. Nastęstwo
12. ...moja..., chodźże ze mną spać do łóżka...
14. Małżonka Wertumnusa od sadów
15. Rzadkie imię żeńskie
17. Dla małych dzieci
18. Organy roślin pasożytniczych, pobierające pokarm z rośliny żywicielskiej
19. Polor, wykintność
21. Rzeka w Indii

Wśród czytelników, którzy do końca roku prześlą pod adresem redakcji prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, rozlosujemy nagrody: płyta C.D., 10 wypożyczeń kaset wideo, kaseta audio

Nagrody sponsoruje firma ULTRAVOX.

ULTRAVOX

Renoma i elegancja
Wronki, ul. Kościuszki 16
Tel. 540-201

WYPOŻYCZALNIA KASET VIDEO
● Sprzedaż płyt CD ● taśmy audio-video
● duży wybór! Czynne 7 dni w tygodniu

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
i Nowego Roku - 1996

Stacja Benzynowa - Paweł Wójtych

życzy swoim Klientom
zdrowia i wszelkiej pomyślności

SPECJALISTYCZNE LECZENIE STOMATOLOGICZNE



Gabinet Stomatologiczny

lek. stom. Jacek Jaroszyk

OFERUJEMY PEŁEN ZAKRES USŁUG:

- ❖ Protetyka stomatologiczna
- ❖ Stomatologia estetyczna
- ❖ Stomatologia zachowawcza
- ❖ Chirurgia stomatologiczna

❖ **ORTODONCJA**

**- leczenie dzieci i dorosłych z wadami zgryzu
za pomocą aparatów ruchomych i stałych**

*Współpracujemy z nowoczesnym laboratorium protetycznym w Poznaniu,
które zapewnia wysoką jakość prac i krótkie terminy.*



*Nasi najmłodsi pacjenci
nie zapominają o myciu ząbków.*

Naszych pacjentów otaczamy fachową opieką. Zabiegi przeprowadzane są w znieczuleniu, a domowa i przyjazna atmosfera stwarzana przez personel pozwala uniknąć bólu i stresu.

**PRZYJDŹ DO NAS,
A NIE BĘDZIESZ WSTYDZIŁ SIĘ SWOJEGO UŚMIECHU**

**Wronki, ul. Sierakowska 20, tel. 541-412
Codziennie od godz. 16.00, w soboty 10.00 - 14.00.
Rejestracja telefoniczna.**



*Personel Gabinetu Stomatologicznego życzy swoim Pacjentom
zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia i Do Siego Roku.*